

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałki i dni
poświętne.

Główny redaktor (inzerat):
Wiersz drobny 1 str. 6 funt. Reklamę od
wiersza drobnego 3 str. 8 funt. (Incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie
miejscem 3 tal. 15 sbr. w Austrii 4 tal. 15 sbr. w
Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sbr. w Szwajcarii
5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 30 fr., w Ameryce
6 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do swiątku po-
stowego niemiecko-austriackiego należących krajach po-
stowa. W innych krajach nad tylko nasze agentury,
na których pośrednictwem (bezpośrednio) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękoopisy
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie mogą być
zwrócone.

Ajenty Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raetzowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurter nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurtu nad Menem Daube & Comp. — W Wo-
ławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 22 sierpnia.

W obec zbliżającego się terminu zwołania sejmów krajowych w cesarstwie austriackim obiegają dzisiaj, jak to i dawniej się zdarzało, zwykłe w prasie austriackiej pogłoski o pojedynczych zamiarach rządu, koncesjach, jakimi uszczęśliwione być mają podległe berlu austriackiemu kraje, o kompromisach jakie gotów zawrzeć gabinet, o podróży wreszcie monarchy po kraju, mających świadczyć o jak najlepszym jego dla ludów usposobieniu. Za nadto już przywykliśmy do podobnych wieści, ażebyśmy zbyt wielką do nich mieli przywiązywać wagę; obliczone są one zwykle na to, ażeby zjednać sobie sejm krajowe i nakłonić je do przyjęcia projektów rządowych. Jeżeli dzisiaj o tych pogłoskach wspomniemy, czynimy to głównie dla tego, ponieważ więcej wydają nam się prawdopodobnymi, choćby już dla tego, że o tych zamierzonych koncesjach rozpisuje się *Corresp. hongroise*, dziennik, który uchodzi za organ hr. Andrassego. Wiadomo, tak do nasza powyższemu pismu z Wiednia, że cesarz w dniu 7 września uda się do Czech. Zwiędzi okolice, które uderzały przez powódź i udział weźmie w manewrach wojskowych. Przed odjazdem jego zjadą się wszyscy ministrowie w Wiedniu, bo cesarz chce być obecnym na radzie ministrów, która zajmie się przyszłymi projektami, jakie mają być przedłożone sejmom krajowym. Przy boku cesarza oprócz wielu innych zagranicznych oficerów znajdować się będą hr. Andrassy i baron Koller. Ostatnia ta okoliczność, a mianowicie zjazd ministrów w Wiedniu, który z pewnością się odbędzie, przemawiają za tem, że rząd austriacki skłonny jest do podjęcia układów z naczelnikami narodowego stronnictwa Czechów w tym celu, ażeby zawrzeć kompromis, któryby Czechów nakłonił do wzięcia udziału w życiu parlamentarnem monarchii austriackiej. Życzącyby tylko należało, tak pisze *Corresp. hongroise*, ażeby Czesi zbyt wielkim nie oddawali się iluzjom co do istoty tych korzyści, któreby mogli otrzymać od austriackiego rządu. Mylili się, gdyby sądzili, że Austria mogłaby kiedykolwiek przyjąć zasadnicze artykuły, na których Czesi oparli swój program. Bo gdyby rząd uznał prawa korony czeskiej, musiałby w takim razie zerwać z jednociągłością Austrii, musiałby na zasadzie federalistycznej oprzeć całą organizację państwa. W obecnym stanie rzeczy można Czechom taką tylko w monarchii naznaczyć rolę, jaką w ostatnich czasach nadano Galicji. Jest to wprawdzie mało, jeżeli się zważy, że Czesi prawie takiego samego żądają stanowiska, jakie zajmują Węgrzy. Lud czeski jednakowoż znużył się już tą polityką bierności, która bynajmniej nie jest właściwą charakterowi narodowemu. Przywódcy czescy zaczynają też już pojmować, że utrzymując się dotychczasowej taktyki postradają wszelki wpływ na masę ludu. Dla tego przypuszczają, że Czesi przyjmą ofiarowane koncesje i że na pół, do pomysłu najniższej chwili odczują swoje plany i projekta, zmierzające do niepodległości. — Tyle *Corresp. hongroise* o ile prawdy mieści się w tych przypuszczeniach, czy wreszcie projekta te z rządu mogą wychodzić, to wszakże pewna, że niezbyt skłonni okazują się Czesi do przyjęcia tego, co im ofiaruje *Corresp. hongroise*. Niechaj czytelnicy nasi rozstrzygną — tak

bowiem odpowiada Politik — która strona większym oddaje się iluzjom. W każdym razie, są słowa pomienionego pisma, iluzją jest chcieć sądzić, że na mocy podobnego programu mogłoby przyjść do jakiegoś porozumienia.

Wiadomości i telegramy z Francji nadchodzące nie podają nam szczegółów z posiedzenia komisji mianowanej, na której interpelowano rząd co do ucieczki Bazaine'a i uznania rządu hiszpańskiego, z czegoby wnosić należało, że sesja mniej była burzliwa jak się powszechnie spodziewano. Wszystkie dzienniki francuskie rozpisyują się o przyjęciu, jakiego doznał i doznaje marszałek Mac-Mahon w swej podróży po kraju, a *Journal des Débats* z mów, jakimi witano prezydenta, jakie wygłosili wice-prezydent rady jenerałnej de la Sarthe, p. Lemonnier i p. Daguin, wyraża wniosek, że Francja otacza wprawdzie zaufaniem marszałka ale pragnie, ażeby rządy jego siedmioletnie na trwałe opierały się podstawach i ażeby uchwalono tak dawno zapowiadane projekta konstytucyjne. Jeżeli pp. Lemonnier i Daguin, których przemówienia uważa *Journal des Débats* jako wyraz opinii całego kraju, na pochwałę zasługują, mniej natomiast zadowolone jest powyższe pismo z odpowiedzi marszałka, który uważając septennat jakoby za jakąś formę stanowczą rządu odwołał się na Anglię i Niemcy, gdzie według niego widoczny jest wszelki zastój handlu i przemysłu mimo zorganizowanych rządów. Taka odpowiedź przypomina nam mimowolnie, są słowa *Débats*, wyrażenie księcia Broglie, jednego z głównych autorów septennatu: „Ne comptez avec trop de confiance ni sur aucune institution ni sur aucun principe.“

Słusznie też odzywa się poważny ten organ: Naród bez instytucji stanowych oddany jest na los szczęścia; w celu oddalenia więc tego niebezpieczeństwa żądamy organizacji rządu, którą przyrzekł nam nawet ci, którzy dzisiaj do niej nie wiele zdają się przywiązywać znaczenia. — O Bazaine'u wyryłki pisma francuskie swoją opinią i więcej już nie piszą. Cóż bowiem pisać o mężu, który w przyjmującym go jenerale pruskim obudzić musiał uczucie wstrętu, jakie musi mieć każdy człowiek honorowy, widząc takie poniżenie w człowieku, który jak słusznie odzywa się jedno z pism polskich, z powołania swego, z dawnego dostojenstwa, powinien być najbardziej niepokalanym i najbardziej niewzruszonym tego honoru przedstawicielem.

W sprawie uznania rządu hiszpańskiego to tylko nadmienić należy, że według *Pesti Naplo*, Niemcy, Austria i Rosja postanowiły równocześnie przelać akt urzędowy uznania rządu marszałka Serrano. W wspólnym tym wystąpieniu, tak odzywa się *National Ztg.*, manifestuje się po pierwszy raz na polu polityki europejskiej to przymierze pokojowe, które opiera się na podstawie wspólnych interesów i wzajemnej sympatii.

Według najświeższych wiadomości brukselski kongres międzynarodowy, na który w ostatnich dniach zjechali reprezentanci Turcji, dopiero przy końcu przyszłego tygodnia ma być zamknięty.

Zanim obszerniejsze damy sprawozdanie o otwarciu i przebiegu kongresu archeologicznego w Kijowie, nadmieniamy dzisiaj, że kongres ten w dniu 14 b. m. otwartym został przy wielkim udziale publiczności w auli kijowskiego uniwersytetu. Według tego, co nam pobiżnie donosi korespondent nasz kijowski, jenerał gubernator hrabia Dundakow Korsaków zagaił posie-

wienie o 1 godzinie w nieobecności w. ks. Konstantego, protektora kongresu, którego przyjazd na później odroczony został. Przywitał zgromadzonych oraz oznajmił, że władze wojskowe i administracyjne stoją na rozkaz kongresu i że uczynią co tylko możliwem będzie, by uprzyjemnić pobyt gościom. Po nim zabrał głos ks. Demidow St. Donato prezydent miasta Kijowa, z podobnym oświadczeniem ze strony magistratu. Rektór tutejszego uniwersytetu witał uczonych w imieniu nauki i jej tutejszej reprezentacji, nareszcie zaś rzeczywisty prezes kongresu hr. Uwarow skreślił w kilku słowach cel i dążność zjazdu, dał pogląd na mające się odbyć prace, wymieniwszy towarzystwa reprezentowane, poczem ustąpił słowa p. Szerzniewskiemu, profesorowi uniwersytetu petersburskiego. W długiej, rozwlekłej i nudnej mowie, przeszedł profesor historię rozwoju archeologicznego miasta Kijowa od najdawniejszych do dzisiejszych czasów, przyczem zaznaczyć jednakoż należało, że z taktem wywiązał się z tak drażliwego dla Polaków przedmiotu, trzymając się ściśle strony archeologicznej i estetycznej, a omijając całkiem historię. Nie szczędził przytem pochwał osobistościom obecnym, — nie zapominając i siebie. Całe to posiedzenie zakończył kilku słowami o towarzystwie archeologicznym kijowskiego, p. Józefowicz, a towarzystwo odebrało książkę pamiątkową wydaną kosztem towarz. archeologicznego, rozeszło się do dwóch bocznych sal, gdzie zastało urządzoną bogatą i pod wielu względami bardzo ciekawą wystawę zabytków przeszłości Kijowa, w ogóle zaś słowiańskich przedmiotów.

Z przybyłych obcych delegatów znajdowali się: p. Nowakowicz, minister oświecenia z Belgradu, dominikanin Bada Dudik, historyograf z Morawii, p. J. Kolar, profesor uniwersytetu praskiego, p. S. Kolar, profesor z Czeskiego Taboru, p. Działowski, delegat tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i p. Ludwik Leger, profesor języków słowiańskich przy Sorbonie delegowany rządu francuskiego; oczekują jeszcze innych; nie wspomniemy tutaj o p. Pawńskim i Mierzyńskim z Warszawy, jako należących do zaboru rosyjskiego. Zjechało się z 300 osób po większej części profesorów i uczonych rosyjskich, chociaż i kilkunastu Polaków zasiada; prawie wszyscy z tutejszych stron. Galicja nie była reprezentowana. Nikt delegatów nie witał, ani też za przyjęcie dziękował. Pierwszy ten dzień z wielkim podobno odbył się taktem, bo jednej drażliwej nie poruszono kwestyi.

W końcu przypominamy raz jeszcze wyborcom powiatu kroboskiego, że w dniu 23 b. m. posel ich p. Gustaw Potworowski zdawać będzie sprawę z swych czynności poselskich.

* Rozporządzenie pana ministra Falka, zaprowadzające od najniższych klas tak w gimnazjum tutejszem od St. Mariam Mappedanam jak i w gimnazjum w Ostrowie język niemiecki jako wykładowy, wywołało, jak wiadomo, ze strony interesowanych rodziców petycję do p. ministra, domagającą się odwołania rzeczonych rozporządzenia. Petycja ta wyłożona jest do podpisu i pokrywa się podpisami. Nie zadługo, jak mamy nadzieję, przesłana zostanie p. ministrowi. Zdejże się, że i rodzice, których dzieci uczęszczają do gimnazjum ostrowskiego, również są żywo interesowani

w tej sprawie, a jednak nie widzimy, żeby głos protestu przeciw wzniwianowemu rozporządzeniu podnieśli. Spokoju tego inaczej wytłumaczyć sobie nie możemy, jak tylko w ten sposób, że sądzą zapewne, że skoro tu w Poznaniu podają petycję, takowa więc z ich strony jest zbyteczną. Takiego poglądu podzielać nie możemy, zwłaszcza iż dobrze nam wiadomo, że rozporządzenie to, o którym mówimy, nie mniej żywe tam jak i tu wywołało wrazenie i uznanem zostało za najszkodliwsze pod względem pedagogicznym. W obec tego dziwimy się niepomniernie, dla czego dotąd nikt z interesowanych tam nie podjął w tym względzie inicjatywy, dla czego nie spisał petycji, dla czego nie zbiera pod nią podpisów?

Petycja ostrowska nie tylko nie będzie zbyteczną, lecz jest konieczną — bo wzmożni wystąpienie rodziców posyłających dzieci do tutejszego gimnazjum. Czy zaś jedna lub druga odniesie skutek — nie wchodzimy w to, jako w rzecz od nas niezależną, bo czynimy, co nam obowiązek narodowy czyni nakazuje. Wreszcie sama godność nasza, nie mówiąc już nic o względzie na dobro dzieci naszych, nakazuje nam podnieść głos przeciw rozporządzeniu, które gwałci wszelkie podstawy i pojęcia pedagogiczne, a pod wpływem obecnie panującego prądu robi tak gwałtowny zamach. Dla tego zwracamy się do rodziców mających dzieci w gimnazjum ostrowskim, aby pospieszyli dopełnić tego, co im obowiązek obywatelski, narodowy i rodzicielski uczynić nakazuje.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy budowniczy August Müller w Kołomie mianowany został król. budowniczym powiatowym w powiecie kościańskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 21 sierpnia.

(W sprawie obrony języka.)

(B. C.) Język polski doznaje dziś na każdym niemal kroku największych krzywd, bo go rozmaite rozporządzenia rugują ze szkół itp., a lubo takie obchodzenie się z nim przeraża nas bardzo — wstrzymamy jednak potoku germanizacyjnego nie możemy, lecz za to przeciw możemy i powinniśmy bronić z całą energią, na każdym kroku tego najdroższego naszego skarbu, oraz upominać się o to nieustannie i wszędzie. Dziennik już wielokrotnie poruszał tę kwestyę, lecz jest to temat bardzo obszerny, w swem rodzaju nie wyczerpany i można e nim pisać bardzo wiele. Zadaniem dzisiejszego mego listu ma być wykazanie publiczności naszej dwóch brzydkich wad, ponizających nasz język, których się z dawien dawna pozbawiać nie możemy a które się stały u nas niemal chorobą epidemiczną. Przejdźmy do pierwszej wady.

Niezaprzeczenie jest złem oddawanie pierwszeństwa językowi niemieckiemu a usuwanie naszego na bok, a jednakże tak postępujemy. Jeżeli jesteśmy sami w jakim bądź towarzystwie, rozmawiamy naturalnie po

tów szterlingów czyli naszych 800,000 zł. Nie wielką ale dobrą zastawę na niem kompanię z samych Anglików, rozmowa nie była zajmującą, obiad angielski wyborny, ale dla zepsutego żołądka nie wiele z niego mogłem korzystać.

Od południa zmieniła się czas, zimny, dżdżysty, burzliwy, — prawdziwa burza wyrwająca wszystko. Mocna wieczorna herbata nie dała mi spać wcale. O pierwszej po północy uspokoił się wiatr, około ósmej wjechał w rzekę Tamizę, w coraz gęstsze lasy masztów. Pięć dużych parowych statków, po kilkaset osób mających na pomoście płynęło, a że to była niedziela dla uciechy tylko do Gravesend i innych nad Tamizą miasteczek, by tam ochoczo dzień spędzić.

Wiele miałem z celnikami zatrudnień. Zabrani na komorze tłumok mój, w którym prócz rzeczy nie nie było, nie chcę go na okęcie rewidować. Takie to przykrości w najhandlowiejszym na świecie mieście, a że Anglicy niedzielę obserwują jak szabas, musiałem bez rzeczy do poniedziałku pozostać.

Co to jest wiek stary i dyspozycja strapionego umysłu. Już piąty raz odwiedzam Londyn, ostatni raz w 1804 r. Zawszem ten gród ogromny z zachwytem widział, dziś gdy czas przysięgi uczucie, gdy umysł niespokojny o losy ojczyzny, wszystko widzę poognę. Londyn acz ludniejszy i pieszniejszy niż dawniej, smutnym mi się wydał. Stangłem w skromnym nader lecz na dobrej ulicy mieszkaniu, St. James place 36. Miałem pokój z zamkniętą alkową i na górze maty z kółkiem dla czeka, za jeden funt szt. i pięć szelągów na tydzień, to jest 50 złt. nowych prócz innych wydatków. Widziałem p. Aleksandra Walewskiego, już od dawna tu z polecenia rządu naszego bawiącego. Młodzieniec ten ledwie 21 lat mający sprawował tu interesy nasze a talentem i zgrębnocią, jakie ledwie długie lata nadają, umiał je wystawić w dobrą świetle i zjedną dobrą wolę ministerium i p. Talleyrand, posła francuskiego. Udzielił mi korespondencyi swojej. Najciekawszą, lecz oburzającą jest nota pruska z następującego powodu. Rząd nasz zaniósł tu skargę na rząd pruski, że gwałci neutralność, dostarczając Moskalom żywności, amunicji, artylerzystów nawet. Ministerium angielskie surowo upominało się o to pogwałcenie. Pruski rząd odpowiedział, że nie był i nie jest neutralnym, lecz tylko nieczynnym, że będzie ciągle wszystkich potrzeb dostarczał Moskalom, że życzeniem jest

nie pozwalał wyjść, zdziwiłem się niepomnie, gdy u stołu, gdzie w najmniejszej mieścinie znajduje się tyle osób, w bogatym, handlowym Rotterdamie ujrzałem się sam jeden. Smutnym to jest. Człowiek jest towarzyskiem stworzeniem, osobiwie przy stole. Nadto podróżując wiele od zasiadających nauczył się może. Przyczyną samotności mojej była najprzód wojna, brak przejeżdżających a nadewszystko nietowarzystwość i sknerstwo Holendrów. Zonaci jedzą u siebie, bezzenni łączą się po kilku i więcej i stoją się do domach. Mimo deszczu wypadłem po obiedzie obejrzeć co ciekawego i widziałem dom, gdzie się Erazm urodził; małego kamieniczka mieściła tego wielkiego człowieka. Jest i posąg jego spiżowy w kanonicznym ubiorze stojący na moście, pięknej dosyć roboty, pozostał w pamięci mojej, bom go przed 51 laty w pierwszej mojej podróży widział.

Wieczorem byłem w przedniejszym kafehausie. Mógłbym przewidzieć, że usługa publiczna każe mi w zgrybiałej starości mojej raz jeszcze podróżować. Miałem miejsce na statku parowym („The new merchant“), za mnie i człowieka cztery funty szterlingi. Wieczorem zaś, nie mając innej zabawy, poszedłem że to był piątek, do bóżnicy żydowskiej. Było może ze 200 żydów, lubo ich do 5000 liczą w tym mieście. Rabin z siwą brodą siedział na boku, kantor nucił modlitwy, potem odstąpiwszy śpiewał z dwoma pomocnikami hymny dosyć pięknym głosem. Melodya wcale nie innsza od innych, kantor tylko jeden miał efał, wszyscy inni, jak zwykle urzędnicy kościelni, ubrani jak bombiry luterskie z trójkątnymi kapeluszami, co więcej, en abbé z płaszczkami z tyłu i kolnierzami. Nie wiele tam uważałem skruchy, przychodzili i wychodzili, kobiety na górze za kratą.

Wychodząc spostrzegłem u drzwi żyda polskiego z pejsaczkami. Co za radość, osobiwość dla mego Ludwika. Jak się masz? — Zkąd? — Z Kocka. — Co tam słychać? — Ja na nowy rok wyszedł. W tym drugi żydek już przebrany przybliżył się. Był on z Mira i jest tu gubernarzem u małych paników. Za granicą i żydzi miłymi są do spotkania ziomkami.

20 sierpnia. Trzeci dzień ciągły deszcz i zimno — jak w późnej jesieni, trzeba się jednak zabrać i iść na okręt na burzę i ślotę. Najtańsze miejsce na statku parowym „The merchant.“ Jest to duży okręt, dobrze i silnie zbudowany, kosztował 20,000 fun-

PAMIĘTNIKI

Juliana Ursyna Niemcewicz.

Dziennik pobytu za granicą

od dnia 12 wr 1831 r. do 20 maja 1841 roku.

ąg dalszy. Zobacz nr. 190.)

W Eisenach panowanie wajmarskie. Książę wajmarski przeżył swoje z carem wiele wskórał, bo mu dano i Frach i jeszcze kawał od Fuldy, to dostało i Napoleonowi, który został elektorem, lecz nie wie, oii rensz nie obierał, gdy już cesarzów niemieckich „użył“

Dalej wypo kawał kraju do Bawarii należący, znowu potem skie, słowem cały bigos kongresu wiedeńskiego, tem bardziej gorzący, że już ćwiartowania nie przez ministrów, lecz przez samych oboście politycznych monarchów poczynione były. Mieszkańcy na odmianie panów nie zyskali i owszem ucisk a zatem i nędza większa. Nigdzie drogi tak nie są zapelnione żebrakami, nadewszystko gdy się gdzie wjeżdża pod górę pełno dzieci biegnących i żebrzących za pojazdem. Dodajmy do tego ustawiczne opłaty myta, drogowego, mostowego, brukowego, tak że przez różne przejeżdżając kraiki z kilkanaście złotych różnych myt opłać w dniu jednym. Dostałem się nakoniec d. 13 sierpnia do Frankfurtu, miasta wolnego i niepodległego, widać to po ludności, zamożności i duchu publicznym w rozmaitych zawodach użyteczności, przemysłu i sztuk pięknych. Nigdzie zabraniny, nigdzie ubóstwa, ubogiej nawet odzieży. Zwiędziłem piękną galerię obrazów, ratusz czyli Rómer, gdzie elektorowie ferali cesarzów. Zastanowił mnie tam portret ostatni Karłowicza, Louis l'enfant, który w bawarstwie r. już cesarzem był koronowany. Dziś

polsku, lecz zaraz rozmowę prowadzić zaczynamy po niemiecku, jakby rażeni różnicą czarodziejską, gdy się o nas przysiadają jak Niemiec lub Żyd. Czyż to nie widoczne poniżenie naszej mowy? Dla jednej, czasami więcej osób zchodzi język nam natychmiast z planu pogadanki, by go zastąpił język nasz wrogi; jest to więcej niż lekceważenie mowy ojczystej. Wadę tę nadzwyczaj szkodliwą popełniamy w każdym mieście i miasteczku, w pierwszych w większej, w drugich w mniejszej liczbie.

Błądzą także bardzo nasi rodacy, gdy, kupując towary w handlu niemieckim lub żydowskim, prowadzą rozmowę po niemiecku z kupcem. Takie postępowanie jest z góry potępienia godnym i uważać je trzeba za wielkie lekceważenie mowy ojczystej. Dziwi mnie także nie mało, że niektórzy nasze panie rozmawiają z kupcami innopoleńskimi także po niemiecku, lecz rozmowy takie to po części same horrenda z braku nieznaności języka ze strony kupujących, i ztąd rezultat, że pani kupca a kupiec jej nie rozumie. Kobiety takie nie tylko lekceważą nasz język, lecz wystawiają jeszcze siebie na pośmiewisko kupca i jego ludzi, czego nigdy nie było, gdyby się rozmowa toczyła po polsku. Kupiec niemiecki lub żydowski, chcący zyski ciągnąć z naszej publiczności, powinien dobrze władać językiem polskim, a jeśli tak nie jest, powinien utrzymywać człowieka, władającego tym językiem dokładnie dla wyгоды naszej publiczności; nie mamy obowiązku i nie potrzebujemy też prowadzić rozmowy po niemiecku w interesach handlowych.

Głównym naszym obowiązkiem jest miłość, poszanowanie i obrona własnego języka. To też powinniśmy wszędzie i na każdym kroku czystości jego strzedz i nie dopuścić, aby był kaleczony i szpeczony mową obcą. Łatwo to osiągnąć, jeżeli się pozbędziemy raz na zawsze wad powyżej opisanych.

Z nad Prosną, 41 sierpnia.

(Solidarność naszych Dzienników. — Skarbonki na Owiastę ludową. — Zasiada Polek pleszewskich i obywateli powiatu.)

W odcinku Dziennika z d. 6. sierpnia we wspomnianiu pośmiertnym Augusta Sulmana, skandynawskiego patrioty a polskiej sprawy i jej męczenników wielkiego przyjaciela czytamy przytoczone z *Gotheborg Handels Tidning* piękne słowa pożegnania jakimi redaktor tego pisma oddaje cześć zasługom przeciwnika swojego. „Walczylismy z sobą! Przyjaciółmi kiedyś za młodu, staliśmy w przeciwnych obozach nieprzyjaciółmi politycznymi; — rozdwoili nas nasze wyobrażenia... ale patrząc w ten grób otwarty nieza, rzeczenie odczytując człowieka, żal serdeczny i łza współczucia odezwać się musi, aby uścisnąć mogile tak zasłużonemu uznaniem. Sulman kiedyś był przyjacielem naszym za młodu, po długiej waśni za życia niechaj się przyjaźń do grobu wraca, do grobu, do którego poeciowie i szczerze podajemy mu dłoń braterską — bo mimo różnicy zdania i zasad politycznych przynależymy przeciwnikowi wielkie cnoty obywatelskie! W publicznym jak domowym życiu słygnął na całą Szwecję cnotami uczciwego człowieka. Zawsze prawy, bezinteresowny — a stały i niewzruszony w swych przekonaniach. Pytania żywotne ojczyzny naszej obejmował nie tylko już przekonaniem, ale sercem gorącym i uczuciem wrażliwym, które go unosiły... Za życia kołysał nim burza serca — i burza (Sulman w morzu utonął zaskoczony niespodzianiem przez burzę) go w grób uniosła — u którego dziś wdowa i dzieci i tłum przyjaciół i Sztokholm cały a po za nimi wspomnienia zasług, które w księdze ojczystej są zapisane.”

Takimi pięknymi słowami uznania żegna Skandynawczyk nieprzyjaciela swojego politycznego; przytoczyłem je tutaj w tej głównie myśli, abymy mieli przykład, że i w przeciwniku swoim politycznym uznawać się powinno zasługi bez względu, z jakich one wypływają przekonani. U nas bowiem — jakby na pociechę wrogów naszych — stało się już mania, że w przeciwniku przekonani naszych bądź politycznych bądź religijnych widzimy konieczne nieprzyjaciela osobistego i z tym uprzedzeniem stajemy do walki zasadniczej, posługując się najniegodziwszą częstokroć bronią i to np. dla obrony własnej zasady lub zwalczania nam przeciwniej ale zaojętej, dla powalenia w błoto człowieka, który ją wynajdł. Ztąd też tak w życiu publicznym, jak i w towarzyskim pożytku w miejsce korzyści, nauki prawdy jakiejś ze starcia się zdań różnych, wynosimy urazę wzajemną, zarzewie du-

cha niezgody, który w następstwach staje się jedną z największych przeszkód do pracy skutecznej w sprawie narodowej.

Od tej manii czy też choroby absorbującej i tak już niezbyt wielkie siły nasze, i dziennikarstwo polskie nie jest wolne zupełnie. Zarzut to ciężki i śmiały, i dla tego też muszę powołać na świadectwo następujące fakty:

Przed kilku miesiącami z okazji nowego prawa prasowego podał Dziennik Poznański w swoim artykule wstępnym myśl zakładania pism lokalnych, myśl, którą obszerniej rozprawił korespondent z Prowincji. W tymże czasie i piśmie z różnych stron odezwał się głos potępienia przeciwko szulerom i życiu nad stan. Później trochę tenże dziennik dał energiczną odprawę *Tribunie* berlińskiej za niekłamne i ohydne kłamstwo, z jakim to pismo wystąpiło przeciwko Polakom, z okazji morderstwa mariendorfskiego, a w miesiąc potem przedrukował korespondencję w tej sprawie z Drezna do *Germanii*, o powtórzenie czego korespondent z Pleszewskiego prosił wszystkie inne pisma. — Przed dwoma miesiącami tenże jeszcze dziennik wystąpił w artykule wstępnym o „Skarbonkach”, „Co czynić?” Przed niedawnym znów czasem poruszono sprawę wywołania kapitałów za granicę, lekceważenia języka polskiego. Uwagi te, rady, nawoływania do opamiętania się i do pracy, myśli czy projekta o środkach rozszerzenia oświaty ludowej i nieludowej — wszystko to, równie obchodząc powinno każde pismo polskie i każdego z nich czytelników; a jednak — i śmiem to twierdzić, mimo przypisku redakcyi Dziennika do korespondencji mojej z dnia 8 sierpnia — żadne z pism naszych — z wyjątkiem pobieżnych wzmiasek — nie wystąpiło w tym przedmiocie jak się należało, jak głos sumienia i obowiązku nakazywać mu powinien.

Takie wzajemne ignorowanie się organów publicznych nie tylko, że im samym materialną przynosi szkodę, ale nadto, naruszając ich powagę, zmniejsza też samą ich wpływ moralny na publiczność; i ztąd pochodzi, że częstokroć najczystsza myśl podana przez jedno pismo a nie poparta przez inne staje się cześć słowem, nie wychodząc nigdy jakby z zaczarowanego koła, w świat rzeczywistości.

Myśl np. o zakładaniu pism lokalnych po większych miastach powiatowych, albo myśl o Skarbonkach na korzyść oświaty ludowej jest zbyt ważną i na czasie, aby ją każde z swój strony pismo polskie poparło energicznie, ile że to poparcie nie wystawia na szwank ani zasad, ani przekonań politycznych redaktora.

Oświata ludu naszego stała się jednym z najpierwszych zadań w położeniu dzisiejszym; każdy Polak gwałtowną jej czuje potrzebę, a czując to, wspiera ją i w tym kierunku pracować powinien. — Komitet Towarzystwa oświaty ludowej niech myśli o Skarbonkach na nowo podnieście i rozwinie, niech wprowadzi Skarbonki do każdego zamożniejszego domu tak we wsiach jak i w miastach a jeżeli sprawienie i rozesłanie takowych zaoszczędzić jest na szczerze zasoby Towarzystwa, to komitet niech się uda z wezwaniem do kobiet naszych, do Polek, które zawsze są gotowe do ofiar i poświęceń, gdy tego wymaga o czysta sprawa. Niechno w każdym powiecie jedna czy dwie z pań naszych do serca tę ważną sprawę i zajmą się nią tak jak one umieją, gdy coś chcą postawić na swoim, a ręczę, że Skarbonki w każdym domu znajdować się będą. Naturalnie przesądzać tu nie mogę, czy będą one próżne lub pełne, czy grozami, trojakami lub złotówkami zapełnione, to już zależeć będzie od gorliwości i pomysłu szanownych gospodyń domu; spodziewać się atoli można, że panie nasze raz wzięwszy pod swoją opiekę Skarbonki, nie oddadzą ich napowrót próżnymi.

Niemki podczas kampanii ostatniej pozawieszały skarbonki na korzyść rannych nie tylko w domach prywatnych, ale także w domach publicznych, w gmachach rządowych, w dworcach kolei żelaznej — do których i grosz polski nie jeden poszedł; do skarbonek w domach prywatnych wpływały w większej części trojaczki z kar składanych przez każdego kto się w ich domu francuskim posługiwał językiem. Dla czegożby więc w naszych domach coś podobnego względnie języka niemieckiego ustanowić się nie mogło? A w takim razie cel podwojny byłby osiągnięty. Oddajmy tedy paniom naszym sprawę Skarbonkę, a

że one skuteczniej i energiczniej od nas działać umieją, o tym świadczyć może najlepiej fakt następujący:

Kto był kiedykolwiek w Pleszewie (ale przed dwoma laty) tego pierwszą uwagę zwrócić musiałby owe bandy żebraków, starców i dzieci obdartych, na pół nagich, które grupując się około powozów i świeżo przybyłych do miasta osób, w najrozmaitszych dyskanatach i w najprzekrętszych sposobach przypominały o obowiązkach miłości bliźniego, — napróżno było straszyć zandarem lub ich zapewniać, że nie nie dostaną a im kto się bardziej oganiał albo nawet jako odczepnego groszaki rozdawał, tym ich więcej widział w okolicy; wszedł do hotelu, na pocztę lub magazynu albo innego jakiego domu by się tylko przed nimi schować można — gdy zeń wyszedł znalazł ich jeśli nie więcej to już na pewno nie mniej niż poprzednio i tak ich długo adjutantowali aż nie opuścili stolicy pleszewskiego powiatu. Tak było lat temu dwa jeszcze mniej trochę przed rokiem, a dziś wcale już nie widać dzieciaków żebrzących, liczba starych żebraków także zmniejszyła się znacznie. Otóż zmianę tę na lepsze zawdzięczać należy głównie staraniom i niezmordowanym zabiegom kilku Polek, które podjąwszy myśl przed dwoma laty założenia Domu ochrony w Pleszewie, tak się szczerze nią zajęły, że dziś instytucja ta nie tylko przeszła trzydziści siostr wychowuje, pod wzorowym kierunkiem trzech Sióstr Miłosierdzia, ale nadto kilku starcom i kalekom przywoity daje przytułek. — Cześć więc takim Polkom, cześć i miejscowemu proboszczowi, który współinicjatorem był tej myśli szlachetnej, cześć i p. hr. Taczanowskiemu, ordynatowi, który na ten cel wspaniały swój gmach ofiarował, cześć wreszcie całemu obywatelstwu powiatu pleszewskiego, które do utrzymania tej instytucji hojnie czyni ofiary! Bodajby inne powiaty, miasta, miasteczka i wieś większe chciały naśladować tak piękny przykład!

Wiem, że jedna osoba z moich znajomych, która nie szczędzi ofiar, gdzie jest tego potrzeba, ma zamiar w majątku swoim Domu ochrony założyć, szczerze więc Boże! dobry przykład znajdzie wcześniej czy później godnych naśladowców!

Na zakończenie tej długiej korespondencji mojej niech mi wolno będzie oświadczyć tutaj, iż nie z żadnych względów osobistych — jak to moi przyjaciele zdają się mniamać — ale z poczucia obowiązku Polaka, z gorącego pragnienia być w czemśkolwiek użytecznym drogiej mej ojczyźnie, uwagi moje robiłem i nieproszone dawałem rady. Jeśli one dotknęły kogo, to go przepraszam publicznie, ale nigdy nie prestantę wolać: nie bądźmy w sprzeczności sami z sobą, nie chcimy to być a nie być, nie płacimy i nie śmiejemy się jednocześnie — bo to jest znakiem idiotyzmu — nie rujnujemy się dla pokazania światu jakoby nam dobrze powiodło się miało, bo jesteśmy naprawdę biedni, a szych choć blizszy i gapiów zwozić może, w końcu jednak czernieje i w śmiecie się wyrzuca — nie kłómy się, bo kłótnia bezpotrzebnie absorbuje siły — nie tracimy czasu ani na karty bo i czasu i pieniędzy zawiele nie mamy, nie uprzedzamy się przeciwko nikomu i niczemu, nie uprzedzamy się przeciw organom publicznym, czytamy je raczej z uwagą a znajdziemy zawsze coś pożytecznego!

Lwów, 19 sierpnia.

(Jeszcze więcej miejski. — Nowiny. — Teatr. — Opera. — Proces z koleją czerniowiecką. — Proces o fałszowanie banknotów moskiewskich.)

(T.) Znanie są czytelnikom pytania, jakie komisya wiecowa zgromadzeniu przedłożyła. Pierwsze pytanie, co do którego na posiedzeniu plenarnym zdawał sprawę jako referent sekcji dr. Julian Czerkawski, odnosiło się do sprawy powiększenia liczby posłów miejskich. Dr. Czerkawski wykazał w swym przemówieniu jak niesprawiedliwą dla ludności miejskiej jest obowiązująca dziś ustawa wyborcza. Według ustawy dotychczasowej ma każdy „stan” osobną reprezentację. Takich stanów wynalazł p. Schmerling w Austrii trzy, a to większe posiadłości wiejskie t. j. szlachta, mniejsze posiadłości wiejskie, czyli chłopci, i wreszcie miasta, czyli mieszczaństwo. Szlachcie przyznano w sejmie lwowskim 44 reprezentantów, chłopom 74, a miastom tylko 20! A wiedzieć trzeba, że miasta opłacają 27% całego podatku, procent zaś posłów z miast wynosi tylko 14. Cała ustawa dzieląca wyborców na kurye nie ma dla najmniejszego sensu, bo nie jest nawet prawdą, aby w skutek tego podziału przez piratów cierpieć; przyniosło to rząd do zniesienia się z Francją i Rosją, by koniec temu położyć. Co do Belgów, inna także jest kwestya. Oni traktatem wiedeńskim oddali byli królowi Niderlandu, i ten to król sam prosił mocarstwa gwarantujące mu te prowincje, aby się wdały w zgodę między nim a Belgią i t. d.

Odpowiedziałem, że co do korsarzów greckich, ze wszystkich rozbójników najniebezpieczniejszym jest Cholera-Morbis, a co do Belgów, że nie byli nigdy państwem niezawisłym i t. d.

Zapytałem dalej, czy będą mogli oddać królowi list od ks. Adama Czartoryskiego, prezesa rządu polskiego. Odpowiedział, że przyjęcie listu takiego byłoby uznaniem nas, co bez zniesienia się z sprzymierzeńcami nastąpić nie może, że wreszcie później za zniesieniem się z kolegami oznajmi o tem p. Walewskiemu.

Przełożyłem, jakich zdrad i przeciwności doznajemy od Prusaków. Odpowiedział, że dziwić się temu nie należy, że król pruski leka się, gdybyśmy górę wzięli, abyśmy się nie odezwali o Poznańskie, Gdańsk i Toruń. Ostregł mnie także i o tem, że w przypadku, gdyby zajęła się wojna z Francją, możemy być pewni, iż Prusacy i Austriacy, chcąc sobie tył zapewnić, wprowadzą wojska do Polski.

Więć nas zupełnie poświęćcie, zawolałem. — Jesteśmy gwarantami traktatu wiedeńskiego i przy zachowaniu go ściśle obstawać będziemy.

Tym sposobem, rzekłem — tyle krwi wylanę, tyle ofiar, tyle zniszczenia, będą napróżne, gdyż my przedzi zginimy, niżbyśmy niepodległości naszej odstepić mieli. Oddaliśmy światu niezmierną przysługę, zniszczywszy urok potęgi moskiewskiej, pokazaliśmy, czem jest w rzeczywistości.

Dokazaliśmy cudów, odparł, nigdem nie mnie- mał, żebyście tak długo opierać się mogli.

Konwersacya nasza, której tylko treść kładę, trwała więcej godzin. Lord Palmerston był bardzo grzeczny i niemile nawet oznajmienie starał się łagodzić.

Nie tak p. Sebastyan, który w konwersacyi swojej z p. Kniaziewiczem i Platerem sposobem cierpkim, tonem kapralskim ustawicznie im powtarzał, że detronizacya jest największą do pokoju trudnością, że powinniśmy ją odwołać i z panslawizmem pogodzić się. Taka to propozycja wychodziła od ministra Francji, dla której Polacy tyle krwi wylali.

istniała w sejmie owa reprezentacya „interesowa”, szła często gęsto jest reprezentantem interesów szlacheckich, interesów właścicieli większych posiadłości, mieszczańskich adwokatów, a interesów miast wiejskich pleban, bo ustawa jest przynajmniej na tyle liberalna, że nie zmusza wyborców n. p. miejskich, wybierając niecznie posła z kurii. Cała więc ustawa jest abdem i z gruntu obalona gdyż winna na podstawie podatku. Sekcyja wiecowa nie chciała jednak odrzucić dać za wiele i ograniczyła się na postawieniu żądania aby sejm sprawę już w latach: 1861, 1863, 1866, 1869 i 1871 o powiększeniu liczby posłów z miast ruszając w sejmie, na nowo podniósł.

Sekcyja więc wniosła: 1) aby więc wyraził konanie, iż miasta są pokrzywdzone co do liczby posłów, 2) aby uznać konieczną potrzebę „na terenie powiększenia liczby posłów z miast, odpowiednio do danych przez nie podatków bezpośrednich, 3) aby raz przekształcić, że miasta powinny ciągle o to minać się u sejmu i u rządu, wreszcie 4) aby o ile potrzebna jest ogólna reforma ustawy wyborczej, zasadzie utworzenia kół wyborczych, według wysokości podatków.

W dyskusji nad temi wnioskami wziął także poseł Kornel Krzeczunowicz, który popierał wnioski, tłumaczył jak trudno w sejmie reformę ustawy wyborczej przeprowadzić, gdyż według ustaw potrzebne aby przy uchwaleniu takiej zmiany było $\frac{3}{4}$ a wszystkich posłów obecnych, i aby z tych $\frac{3}{4}$ za formą oświadczyło się. Jest to monstrualne, gdyż wie Rada państwa licząca 353 posłów, potrzebuje najwłaściwszej uchwały, do obalenia całej konstytucji obecności tylko 100 członków, więc tylko 28% mało co nad $\frac{1}{4}$ część, u nas potrzeba w sejmie $\frac{3}{4}$ czyli $\frac{3}{4}$ obecnych! Należy więc nasamprzód posłać o powiększenie liczby posłów z miast, to jest, mnożenie inteligencji w sejmie, a potem dopiero formę radykalną.

Wnioski komisji zostały w całości przyjęte i ogłoszone.

Drugi przedmiot, który przyszedł pod obró „Czy dla miast posiadających dobra ziemskie sprzedają tychże lub wydzierżawienie takowych w kształt folwarków, lub system parcelacyjny dla wny jest korzystniejszym?” długą wywołał dyskusję, która jednak, co jest zresztą bardzo naturalnem, do czego nie doprowadziła rezultatu. Słusznie też p. Dobrzański zaraz po wniesieniu jej przez referenta Niemcewskiego wnosił, aby nad tym taniem przejść do porządku dziennego. Rozstrzygnięcie tego pytania jest zawisłem od miejscowych sekcji. Z teoretycznego biorąc stanowiska, dawniej pytanie to rozstrzygnięto w ten sposób, że posłom dobor ziemskich uznano dla miast niekorzystnym miasta takowe sprzedać powinny, ale w praktyce zawsze i nie wszędzie da się zastosować ta teoria w naszych galicyjskich stóstkach byłaby częstokroć bardzo złąbna. Mówiono więc za, mówiono przeciw. Wnioskami stawiano, żadnej jednak decyzji nie wzięto. W rozprawach brali udział pp. Niemcewicz, Dobrzański, Cyfrowicz, Skwarczyński, Kasparek. Jednak przyszło do głosowania żaden wniosek nietrzymał się i zgromadzenie, lubo przy głosowaniu wniosek Dobrzańskiego odrzuciło, przyjęło go faktycznie, bo przeszło nad całym pytaniem i skami komisji do porządku dziennego.

Trzeci przedmiot porządku dziennego dotyczył sprawy, która obszerniej publiczności nie wie obchodziła, bo sprawy kwaterunków wojennych i spadających ztąd na miasta ciężarów. Wnioski licy przedstawione przez burmistrza przemyskiego Wajgarta, a żądające zmiany ustawy dotychczas obowiązującej, zostały po krótkiej rozprawie, w której brali udział dr. Kornberger i Minkusiewicz, przyjęte.

Nie również więcej, a właściwie najwięcej zajmowały były rozprawy nad wnioskami sekcji, dotyczącej sprawy reformy ustawy gminnej w miastach. Sprawozdawca dr. Majewski przedłożył w tym względzie następujące wnioski.

Wiece miejskie uznając potrzebę reformy ogólnego ustawodawstwa wyraża przekonanie, że niegigie wadliwości ustawy gminnej w zastosowaniu do miast, jest w następujących kierunkach pożądane: 1) dokładnie oznaczyć kompetencję władz gmin i wyższych instancyj, tudzież zabezpieczyć egzekucję; 2) określić i zaostreżyć odpowiedzialność władz gminnych; 3) uregulować tak zakres działania władz nowionych do zawiadywania sprawami specjalnymi.

Tegoż dnia wieczorem byłem u lorda Landseya. Jeszcze większa grzeczność, lecz gdy przyszło do resu, znowu niepodobojstwo uczynienia zbrojnej terwencyi, długi, niespokojności w Irlandji, bilans my, słowem mimo silnych przełożeń moich zawsze rące życzenia lecz zimne nadzieje. Rada nawet, że się nie bardzo z Mikołajem targować, lecz o pogodzie i niedawne powodu do ogólnej wojny w Europie.

Panowie sami — przyałem — nożecie ją odwrócić postawieniem całej Polski na nogach, my b wiem po tylu ciągłych ofiarach, po tylu stratach złożymy broń, aż zupełną niepowinę odzyskamy.

Tegoż dnia, mając karetę, części miasta, które przed dwoma laty polami. Zawiera więcej niż polne, wiele czasem piękne, wznoszą się pod niebo, czyste, ściana zamożność, nigdzie niedzi. Anglij w wzniesionych. Dł. dawniejsze niegodziwe, młkie, niezgrabnych koniach. Posze: Pitta, chybione, najgorszy: Monte Cavallo, lecz tam mada, wniez wyciągnięty rękę leczy. wszystkie części ciała chybione. ciągiem ca. widać nowo założony park z rozlaniami czystymi i dami i rzadkimi zwierzęty. Wieczorem byłem u M. u r. t. zony Achilla Murat, syna rostrzeleńca neapolitańskiego. Ile uwag to wspomnienie przy. dzi. Znalazłem tam p. Cartais z Wirginii; mile przedziłem dwie godziny rozmawiając o Ameryce.

Czuąc, jak każda chwila jest drogą w krytycznym położeniu naszym, szukając wszystkich sposobów, któreby do celów naszych przysięć mogły, nie znając nikogo, coby mnie przedniejszym członkiem państwa przedstawił, odważyłem się sam pójść.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ludności chrześcijańskiej i żydowskiej (kahały), izby nie mogły wkraczać w atrybucje władz gminnych; 4) przeprowadzić ścisłą kontrolę nad gminami; 5) mandat dla rad gminnych i zwierzchności miejskich przedłużyć z lat 3 na 6; 6) wydział krajowy ma ustanowić regulamin dla rad miejskich.

Rozprawy nad temi wnioskami były bardzo ożywione. Brali w nich udział pp. Kruszyński (z Jaworowa), Zbyszewski, Kornberger (z Rohatyna), Zubrzycki (ze Sniatyna) i Dobrzański. Głównie chodziło o punkt dotyczący regulaminów, dalej o przedłużenie mandatów rad miejskich i wreszcie o sprawę kahałów, których dotyczyły wnioski trzeciej sekcji. Zbyszewski był przeciwny temu wnioskowi, bo nadzór nad kahalami należy do państwa, więc tylko potrzeba żądać, aby przepisów istniejących przestrzegano. Dobrzański innego był zdania. Pomimo wszelkich przepisów wkraczają kahały żydowskie w zakres działania władz politycznych, sądowych i administracyjnych, nakładają one opłaty i stanowią monopol, terroryzują żydów, którzy żadnej innej władzy nie słuchają. Kahały są rządem w rządzie. Potrzeba ustawy, osobnego statutu dla żydów, potrzeba by sejm uchwalił ustawę regulującą zewnątrz i stosunki wyznania katolickiego. W żywych bardzo barwach odmalował przy tej sposobności pan Dobrzański znaczenie i władzę kahałów.

Przy głosowaniu przyjęto jego wniosek co do ustawy dla żydów, a z wniosków sekcyjnych przyjęto wszystkie prócz dwóch t. j. względem regulaminów i przedłużenia trwania mandatów, a to w skutek słusznego uwag Dobrzańskiego, że zbyt długie mandaty sparaliżowałyby zupełnie działalność radnych, którymby się zdawało, że majątek gminy jest ich majątkiem i że oni miasto wzięli w dzierżawę dożywotnią.

Bez rozpraw przyjęto wnioski sekcji przedłożone przez dra Czernyńskiego w sprawie kas zaliczkowych. Wnioski te opiewają:

1) Wiece zaleca jak najszersze rozgaśnienie kas zaliczkowych, tudzież użytkowanie ich na korzyść przemysłu drobnego i rzemiosłnictwa i wzięcie ich w celu wzajemnego porozumienia się i pomocy radą i czynem. Przytem zaleca wiece popieranie takiej instytucji większej, która by w szczególności uwzględniła potrzeby kredytu rzeczowego i osobistego mieszkańców miast i miasteczek.

2) Wiece zaleca, aby we wszystkich miastach zakładano kasy oszczędności, gdzie są warunki po temu.

Tak nad tą kwestyą jak i nad równie ważnymi dotyczącymi podniesienia po miastach drobnego przemysłu i rzemiosł, i dotyczącymi szkół wydziałowych i przemysłowych, o których w następnej korespondencji, nie rozprawiano wcale. Wnioski przyjęto bez dyskusji, choć rozprawy wielce były pożądanymi dla wyświecenia stosunków pod tym względem w różnych miastach zachodzących i zapatrywania się na te wnioski reprezentantów różnych miejscowości. Rząd jednak nie pozwolił na przedłużenie Wiecu, chcąc więc porządek dzienny wyczerpać, musiano unikać rozpraw.

Odkładając dokonanie sprawozdania do jutra, nadmieniam jeszcze na zakończenie niniejszej korespondencji, że nowego nic nie ma we Lwowie. Po rozjechaniu się gości wiecowych, zdaje się miasto nasze jeszcze bardziej pustem niż było przedtem. Lwów ożywi się dopiero z początkiem przyszłego miesiąca gdy i kapielowi i młodzież szkolna i sejmowi zacząć się zjeżdżać. Nawet teatr nas opuścił. Nie mogąc ani do letniego na strzelnicę, ani do Skarbowskiemu teatru sprowadzić widzów, wyjechało całe towarzystwo dramatyczne wraz z operetką do Stanisławowa, gdzie ma być dany 8 przedstawień. Tutaj pozostała opera tylko. Występy gościnne pani Deste (Sadowskiej) zapewne się skończyły. Dobra szkoła przy bardzo słabym jak na scenę i braku zupełnym gry, wystarczyć nie może. Ma tu przybyć teraz na gościnne występy p. Mirska. P. Köler jeszcze nie występuje. Nieporozumienia jego z dyrekcją jeszcze nie zostały usunięte. Miejmy nadzieję, że dla dobra opery i dyrekcji wróci ten ulubieniec publiczności niebawem na scenę.

Proces, który się niebawem rozpocznie w Wiedniu przeciw Offenheimowi i Radzie zawiadowczej kolei czerniowieckiej, może być bardzo ciężko materialnie dotknięty księżą Leon Sapieha, były prezes tej rady.

Proces o fałszowanie banknotów moskiewskich rozpoczął się już w sądzie tutejszym.

Paryż, 20 sierpnia.

(Jeszcze o wyborze w Calvados. — Dalszy ciąg Odysei Bazaina. — Podróż marszałka Mac-Mahona. — Tryumf i pokuta. — Nieprzyjemności roli prezydenta republiki. — Komisja niestająca. — Inne nowiny).

S. E. Wzruszenie, jakie wywołał wybór p. Leprovoist de Launay, jest dotąd bardzo wielkie we wszystkich obozach. Bonapartyści, rozumie się, tryumfują i zapowiadają nam powrót cesarstwa, legitymiści martwią się i oskarżają orleanistów; orleaniści pocieszają się jak mogą, obwiniają republikanów; a republikanie którzy mieli z samą liczbę głosów jak w czasie wyborów 12 lipca, wykazują że przynajmniej z 24 maja zaane stronnictwo monarchiczne na korzyść republikanów, i całą w tym winę przypisują republikanom, który mógłby być mimowolnym Monarchem i bonapartyści.

W Eisenach znowu nie miał on czasu oddać wizyty księciu pruskiemu, ale napisał doń z Mediolanu grzeczny list. Nie dano i odpowiedzi; za to był w Arenenberg, a młody Napoleon rzucił się w objęcia szambiana dowódcy nie wie jak reński; wątpić należy, aby tak czuła scena zymiejskich kahałów i pretendentowi wielu zwolenników; w

Dalej wypomnieli już wspominali, Bazaine przyjęty znowu potem przez jen. Kummera i przez Kólnische deński. W Eisenach nie się nie dziwimy, a zamtad różnymi ustami zawiadomili świat cały o bohaterskiej swojej ucieczce, której podaniem przez żonę jego i przez niego samego szczegółom nikt tutaj nie wierzy, a nareszcie dowieźdawszy się, że żadne mu w Belgii nie grozi niebezpieczeństwo od rządu, wyjechał do Spa, gdzie obecnie przebywa do dalszego rozporządzenia... chociaż niektórzy utrzymują, że zamtad już do Brukseli wyjechał. Widać że nie jest zbyt osłabiony trudami ucieczki i kontuzjami, kiedy bezustannie tak może podróżować, jak drugi żyd wieczny. Zdaje nam się, że odyseja jego jeszcze nie skończona, przekleństwo jego narodu pędzi go coraz dalej a dalej, a nigdzie przed nim nie ma gdzie przytułku, wygnanie jego jest to wygnanie kłopotliwe.

A gdyby ten człowiek był uczciwym, gdyby był patriotą, gdyby wiedział czym jest ojczyzna, może by zbawił Francję, albo przynajmniej własny kraj. Wtedy używałby tej samej popularności co w roku 1870. Mac-Mahon, który także teraz podróżuje, ale

otoczony czcią i witany oklaskami ludności. Pochód tryumfalny jednego, a haniebna ucieczka drugiego: co za nauka w tym kontraście!

Jednakże marszałek Mac-Mahon, odbierając zasłużoną nagrodę za swoje usługi, za swoją uczciwość, pokutuje także niemniej słusznie za chwiejność swojej polityki, za ślepą nienawiść ku rządywospolitej której jest prezydentem, za słabość, która go robi narzędziem niezgodnych stronnictw monarchicznych, z których żadne nie popiera go zupełnie i bezwarunkowo. Już w mieście le Mans musiał słuchać mowy żądającej rozwiązania Izby, i odpowiedzieć na tę mowę wymuszonym podżekiwaniem; w St. Malo zaś, prezydent handlowego trybunału odczytał odezwę, w której przypisywał stagnację handlu, brakowi instytucji politycznych i nieokreśleniu rządu, a na takie dictum acerbum marszałek zrywał się i odrzekł z zimną krwią według jednego, z wielką żywością podług drugiego, że p. prezydent trybunału myśli się, mówiąc że niema określonego rządu. „Zgromadzenie powierzyło mi władzę na lat 7, a przez ten czas używać będę wszystkich legalnych środków, do utrzymania porządku i bezpieczeństwa.“ Następnie przytoczył przykład Anglii i Niemiec, mających rządy ostateczne i regularne, a cierpiących tę samą stagnację co Francja. Przez grzeczność nie nie odpowiedział zainterpelowany tak żywo prezydent trybunału, ale mógłby był powiedzieć z jednej strony, że może właśnie stagnacja we Francji na sąsiednie kraje oddziaływała, a z drugiej, że powierzenie nieokreślonego rządu jednemu człowiekowi w najniebezpieczniej uchochód nie może za określenie rządu. Lecz i toby marszałka nie przekonało, który jak każdy naczelnik rządu, gotów przyjąć za hasło wiersz Kornela w Medei: „Moi, dis-je, et c'est assez.“ W gruncie każdy widzi i wie, że Mac-Mahon mimo własnej woli zostaje u steru rządu, on czuje że nie jest stworzony do polityki, której nie rozumie, a wpływy drogiej mu osób skłaniają go tylko mogą do zachowania władzy, w której piastowaniu widocznie ulega tym samym wpływom. „On rządzi Francją, ale nim...“

Mac-Mahona spotkały i inne zarzuty. Univers zauważył, że odwiedzając fabryki, arsenały, koszary, p. marszałek przesłepiał kościoły, a poprzędził naczelnicę rządów, nawet Napoleon III, nie omieszkali nigdy zachodzić do świątyni i żądać błogosławieństwa od biskupów. Prezydent rządywospolitej tak ostrzeżony, naprawił błąd swój i w Rennes odwiedził kościół farny, lekkał się może wprzód, żeby go biskupi nie przyjmowali z przemowami politycznymi, mogącimi nabawić go kłopotu bądź w obec duchowieństwa, bądź w obec rządów zagranicznych.

Z innych nowin przytoczyć tylko możemy nowe zniesienia dzienników republikańskich i rad municypalnych i nowe aresztowania w Marsylii. O tych ostatnich, jako też o ucieczce Bazaina i o nowym spisie list wyborczych członkowie komisji nieustającej dzisiaj będą interpelowali ministrów. Polityka zagraniczna prawdopodobnie nie będzie przedmiotem dyskusji, mówiono, że prawica skrajna zamierzała żądać zwolnienia Izby w sprawie uznania rządywospolitej hiszpańskiej, ale ponieważ należy to do prerogatyw władzy wykonawczej, a z drugiej strony pewną jest rzeczą, że Izba byłaby tu z rządem w zgodzie, legitymiści zaniechają swego zamiaru, a jeżeli przemówią w tej kwestyi, będzie to tylko dla zanieśienia brisznego protestu.

Przywrócono dziennikowi XIX. Siècle prawo sprzedaży po ulicy po 6 miesiącach tej kary.

Umarł przed kilku dniami w Paryżu p. Forcade la Roquette, były minister cesarstwa, a o jego śmierci obiegają głuche pogłoski jak po śmierci p. Beulé.

NIEMCY.

* Berlin, 21 sierpnia. Ogłoszona niedawno statystyka ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego wiodła jeszcze roznamiętła polemikę, jaką bezustannie toczą liberalne pisma berlińskie z berlińską Germanią. Wykazuje bowiem, że przy ostatnich wyborach stronnictwo narodowo-liberalne najzupełniej posiadało klęskę i że w wielu miejscowościach gdzie dotychczas przechodzili ich zwolennicy, zwycięstwo odnieśli klerykalni posłowie. Niepomysłny rezultat wyborów zmusza nawet Provinz. Corresp. do przerwania milczenia. Zwolennicy polityki narodowej, są słowa urzędowego organu, z wyborów ostatnich tej bezwzględnie wyniosła naukę, że bez wyłączenia wielkiego sił nie będzie można zwalczyć ultramontanizmu i że wszelka opieszałość w spełnianiu tego obowiązku dobro państwa naraża na niebezpieczeństwo. Czy nie doszedł organ rządowy, odpowiada na to Kreuz i Ztg., do tego przekonania, że ze swoim liberalizmem, czy on się tam narodowym nazywa albo nie, nie wytrwa w walce z potęgą duchową, jakim jest ultramontanizm? Zostawiając dwa te pisma w tej polemice, powiemy tylko, że wydana niedawno broszura znanego p. Kirchmana „Rozprawy parlamentarne“, członka stronnictwa pruskiego stanęła ku zgorszeniu liberałów pruskich po stronie wolności i samodzielnosci kościoła i że p. Kirchman ostrze poddaje krytyce całą politykę kościelno-polityczną rządu.

Dochodzi nas wiadomość o śmierci hrabiego Atanazego Raczyńskiego, królewskiego rzeczywistego tajnego radcy, członka dziedzicznego Izby panów i ordynata Obrzycka. Zmarły urodził się w dniu 2 maja 1788 r.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 29 sierpnia. W sprawie założenia w monarchii austriackiej wielkiego stowarzyszenia katolickiego donosi Bohemia, że ma ono nosić nazwę „Resursa Wiedeńska“ i ma być punktem zbornym do obrony katolickich interesów. W tym samym przedmiocie pisał Presse, że stronnictwo katolickie zamierza opuścić dotychczas zajmowane stanowisko federalistyczne. Kanonik odomniecki br. Königsbrunn, miał — według Pressy — wyjechać w tych dniach do Pragi, celem pozyskania dla tego pomysłu kardynała Schwarzenberga, który według Volksfreund'a ma być jednym z założycieli nowego kasyna.

W Montags Revue czytamy: „Wkrótce zbiorzą się sejmy krajowe. Zawszad dolatują nas ciekawe zapytania, jakie projekta przesłał rząd ze swej strony tym sejmom. W istocie jest to zabawne pytanie. Widocznie żyjemy jeszcze w czasach, w których nie było bezpośrednich wyborów do rady państwa. Wówczas były podobne pytania zrozumiałe, bo lubo kompetencja sejmów nie była szerszą, aniżeli obecnie, to jednak były sejmy krajowe niejako podwalinami naszego systemu reprezentacyjnego. Czas

te minęły. Sejmy mają rozleglejszą kompetencję, a pomimo to mniej znaczenia; zdobyły one ważną część ustawodawstwa, a pomimo to zdobyć za nie przynosiły żadnych owoców. Od czasu reformy wyborczej stały się sejmy korporacjami administracyjnymi, mającymi czuć nad lokalnymi sprawami a są wyposażone prawem wydawania ustaw tylko o tyle, o ile korzystanie z tego prawa mogłoby się stać koniecznym i pożytecznym. — Wątpimy, żeby rząd miał zamiar korzystać z prawa ustawodawczego sejmów i w tym celu przedstawiał im ze swej strony przedłożenia. Mają one dość spraw do załatwienia, niechaj zajmą się sprawami szkół ludowych, zakładów humanitarnych i sanitarnych, niechaj ulepsząją ustawodawstwo w tym kierunku i niechaj zaspokajają miejscowe potrzeby ludności; — to jest na razie ich zadaniem.“

Dnia 17 bm. ukonstytuowało się w Lublanie stowarzyszenie polityczne Młodo-Słowienców pod przewodnictwem dra Wosniaka. Stowarzyszenie, jak słychać, liczy dotąd już 100 członków, ma tendencję na wskróś liberalne a pod względem programu politycznego stoi na gruncie konstytucyjnej z dążnością autonomii.

Książę Karol rumuński sankcjonował w Franzensbadzie konwencję kolejową pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią.

FRANCJA.

* Paryż, 19 sierpnia. Obok podróży Mac-Mahona zajmuje chwilowo opinię publiczną uroczystość odbyta w ostatnią sobotę w Lons le Saulnier na pamięć dwóchset-letniego odzwania się prowincji Franche Comté od Niemiec i połączenia się znową z Francją. Miasto Lons le Saulnier urządziło wielką uroczystość śpiewaków, w której udział wzięły liczne stowarzyszenia śpiewaków z całej Francji. Nie obeszło się przytem bez demonstracji przeciw Niemcom, do czego najwięcej przyczyniło się towarzystwo śpiewaków strasburskich Union musicale, które przybyło do Lons le Saulnier w liczbie 50 członków. Całe miasto wyszło naprzeciw strasburskim śpiewakom, a młoda dziewczyna wystąpiwszy z tłumem napróżd, podała im wieniec z kwiatów z następującymi słowy: „Panowie! W imieniu mieszkańców Lons le Saulnier wręcam wam ten wieniec na znak stałego waszego przywiązania do nas, do ojczyzny, do Francji. Niech żyje Strasburg!“ Przewodniczący śpiewaków strasburskich za całą odpowiedź wznosił okrzyk na cześć Francji, który powtórzyli z entuzjazmem wszyscy zebrani. Cała uroczystość charakteryzowała się wielką nienawiścią do Niemiec i gorącym pragnieniem odwetu. Alzacycy i Lotaryńczycy doznawali szczególnych względów, zajmowano się nimi najwięcej, otaczano ciagle i ścisłano gorąco.

Mac-Mahon podróżuje dalej po kraju, a półrządowe organa zapełniają swe łamy sprawozdaniami podnoszącymi żywe objawy radości i przywiązania, jakimi ludność bretońska otacza marszałka-prezydenta. Ile w tem wszystkim prawdy, czas dopiero wyświeci. Niektóre dzienniki zaręczają, że w Mans przy okrzykach Vive le Maréchal, dały się słyszeć liczne okrzyki Vive la République.

Republikanie przygotowały podobno petycję, mającą na celu rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Pod petycją ma się już znajdować tysiące podpisów. Półrządowa korespondencyja Havasa zaręcza, że rząd francuzki nie odebrał manifestu don Karlosa i przeoczy również pogłosce, jakoby Francja miała żądać wydania Bazaina.

Z początkiem września rozpoczynają się wielkie manewry wojskowe w obozach Chalons, Saint Omer, Avor, Lansumerau i Sathonay pod Lugdunem. Manewra pierwszego korpusu, mającego główną kwaterę w Lille, rozpocznie się już z końcem bieżącego miesiąca. Załoga paryzka rozpocznie manewra dopiero 20 września. W manewrach około Paryża ma wziąć udział 80,000 wojska. Manewra zakończy wielki przegląd wojska. — Budowa twierdz nad wązozami Wogezów wiodącymi do Franche Comté, ma się niebawem rozpocząć. Pierwsza twierdza ma stanąć przy Col de Mont de Fourche i otrzymać nazwę Roche la Haie. Druga twierdza Parmont, zbudowana będzie pod Saint Amé. Trzecia wreszcie, Tête de l'ours, wzniesiona będzie pomiędzy Thillot a Chateau Lambert.

HISZPANIA.

* Madryt, 13 sierpnia. O zwycięstwie jenerała Morionesa nad karlistami pod Oteizą podaje korespondent N. F. Presse telegram wystosowany do naczelnego wodza Zabali tej treści: „Miranda 11 sierpnia. W tej chwili otrzymuję następującą depezę: Oteiza, 11 sierpnia o 3 po południu. Abendiri pracował z 17 batalionami piechoty, kawalerji i artylerji przez pięć dni nad tem, aby wzmocnić się na całej linii pozycji pod Oteizą. Dzisiaj o 11 godzinie rano rozpoczęła się bitwa i obecnie po czterogodzinnej walce zajęły dzielne nasze wojska wszystkie nieprzyjacielskie pozycje. Bliższe szczegóły bitwy podam później, tu tylko dodam, że wszyscy żołnierze, spełnili swój powinność i można im zupełnie zaufać nawet w najtrudniejszych okolicznościach.“ Oteiza leży z jakieś ośm kilometrów od Estelli, gdzie zaszła owa nieszcześliwa bitwa dla armii republikańskiej. Jenerał Moriones osadziwszy się w Oteizie rozpocznie ztąd dalsze swe operacje wojenne.

Z Barcelony donoszą równocześnie, że w dniu 10 bm. powróciła tam jedna z kolumn wysłanych przed dziesięciu dniami przeciw Olot w prowincji Geronie. Kolumnę tę w sile 3,000 żołnierza odwołano dla tego, że przy losowaniu nadzwyczajnej rezerwy obawiano się niepokojów, które zaszły w kilku miejscowościach a mianowicie w Granadzie. Częste rekrutacje rządu nie bardzo podobają się Hiszpanom a nadto narażają ojów rodzin, których synów wcielono świeżo do armii, na opłacanie się karlistom w tych miejscowościach zwłaszcza, gdzie wojska republikańskie nie mogą ich wziąć w obronę. Karliści zagrozili nadto karą śmierci urzędnikom municypalnym należącym do komisji rekrutacyjnych. Korespondent z Barcelony donosi nadto, że rząd nie może się wcale spuścić na zaciągnięta przed czterema miesiącami do szeregów rezerwy i musiał rozpuścić dwanaście nowo utworzonych batalionów, aby zapobiec dezercji na większą skalę. — Dwanaście tych nowo utworzonych batalionów rozwiązano i świeżo zaciągniętych rezerwistów wcielono do starych pułków. Wedle sprawozdania wojskowego intendenta armii wynosił stan czynny armii republikańskiej w dniu 1 sierpnia b. r. 183,000 żołnierza. Świeżo ma być zaciągnięty 125,000 rezerwy, dla której obstaroływano mundur w Berlinie, lubo nikt w to nie wierzy, aby rządowi udało się zebrać istotnie 125,000 nowych żołnierzy i w najlepszym razie liczyć tylko może na połowę,

czyli około 70,000 rekruta. W ogóle znajduje się rząd madrycki w trudnym dość położeniu, bo nie ma pieniędzy dostatecznych na opędzenie wszystkich potrzeb, tak dalece, że nieraz nie może zapłacić żołdowi żołnierzom. Wiele pułków czekać musi dość często przez parę miesięcy zanim rząd nie zbierze potrzebnych na żołd pieniędzy.

Do Times'a piszą od granicy francuzkiej, że jenerał Zabala znajduje się ciągle jeszcze w Mirandzie i gotuje nowy atak na Estellę w połączeniu z jenerałem Morionesem, obozującym w Oteizie. Wiadomość podana przez dzienniki o pobiciu Morionesa przez naczelnego wodza karlistów Dorregaray, nie potwierdziła się jeszcze. Natomiast tryumfują karliści wielce z zajęciem miasta Seo d'Urgel, na północy prowincji Leridy. Seo d'Urgel liczy z jakie 3000 mieszkańców i jest małą forteczką. Karlistowski jenerał Tristany zajął to miasto i miał znaleźć w niem znaczny zasób wojennego materiału. Powsechnie twierdzą, że zdrada otworzyła karlistom bramy Seo d'Urgel.

WŁOCHY.

* Rzym, 18 sierpnia. Florenckie dzienniki donoszą, że władze cywilne i wojskowe zarządziły jak największe środki ostrożności, aby niedopuszczyć do wybuchu, który zapowiadały plakaty porozlepiane na wszystkich rogach ulic. Plakaty te zapowiadały wybuch rewolucji w imię socjalnej rządywospolitej. Z tego powodu obsadziło wojsko koleje żelazne, urząd telegraficzny i wiele innych zakładów Florenckich. Teatr zamknięto i Café Ferruccio, gdzie zwykle była główna kwatera rewolucyjnego stronnictwa. Wobec tych środków bezpieczeństwa nie odważyli się wystąpić czynnie rewolucyoniści i dnia 13 aż do 15 sierpnia, w których spodziewano się wybuchu przeszły spokojnie. Naturalnie nie obeszło się bez zbiegowiska na placu Signorria, ale rozkaz policyi nakazujący natychmiast rozsejść się publiczności wystarczał i nie trzeba było pomocy wojska. Aresztowano nadto kilka Romagnolów, przybyłych umyślnie do Florencji celem brania udziału w zapowiadanych rozruchach. Chwilowo panuje spokój zupełny we Florencji i nie ma obawy, aby przyjąć miało jeszcze do wybuchu. Pomimo tego władze rozwijają wielką czynność, odbywają ścisłe rewizje u podejrzanym osob i skoro tylko wejdą na jakiś ślad internacjonalu lub socjalistycznej agitacji, aresztują natychmiast skompromitowane lub nie mogące się wytłumaczyć osoby.

N. F. Presse już przed kilku dniami podała dość sensacyjną wiadomość, że Pius IX. chce również uznać rząd madrycki. Znaczna część prasy powtórzyła wiadomość tę z zastrzeżeniem i niedowierzeniem. Tymczasem najnowsza Kolońska Gazeta donosi z Rzymu, że w Watykanie toczą się obecnie w kwestyi tej ciagle narady. Perse veranza pisze, że Kurja nie chciałaby zrobić przykrości don Karlosowi, ale z drugiej strony nie chciałaby się narazić marszałkowi Serrano, którego reprezentant Lorenzana przyjmowanym był w Watykanie i przydłuższą miał tam konferencję. Kolońska Gazeta wnosi, że Watykan będzie się musiał bądź co bądź zdecydować i uznać rząd madrycki pomimo przywiązania swego do don Karlosa.

Żandarmi włoscy przytrzymali w ostatnim czasie kilku francuzkich oficerów inżynierji zdejmujących plany topograficzne. Władze wydaliły ich natychmiast po za granicę, a włoski poseł w Paryżu otrzymał polecenie, zawiadomienia o tem francuzkiego rządu. Rząd francuzki miał przyrzec, że coś podobnego już więcej nie zajdzie, a przytrzymane oficerowie działali na własną rękę i nie mieli żadnych rozkazów.

O śmierci znakomitego O. Jezuitę Theinera zaszły w tych dniach w Rzymie, dowiadujemy się obecnie bliższych szczegółów. O. Theiner cierpiący był już przez kilka dni a mianowicie owładła nim pewna słabość umysłu. Pomimo tego wyjechał do Civitavecchia, sądząc, że mała przejażdżka sprawi mu nieco ulgi. Tymczasem już następnego dnia pogorszyło mu się znacznie, tak że musiano posłać po lekarzy i lodem okładać mu głowę w skutek silnych kongestji mózgowych. Tego samego dnia jeszcze musiał się Theiner położyć do łóżka i w kilka godzin potem żyć przestał, tak że nie mógł już złożyć testamentu. Ciało Theinera zabal amowano i złożono na cmentarzu w Civitavecchia. Konsul Defilippi wziął w swą aserwację znalezione przy zmarłym papiery i przedmioty, a kardynał Antonelli kazał na wiadomość o śmierci Theinera opieczować mieszkanie jego w Watykanie. Theiner był w lipcu b. r. w Zagrzebiu i Diakowarze, gdzie miało być drukowaniem dzieła jego o Trydenckim soborze. Pierwsze arkusze korekty doszły go na kilka dni przed śmiercią. Watykan wielce miał być niezadowolony z ogłoszenia przez Theinera dokumentów Trydenckiego soboru i powołał go z Civitavecchia do Rzymu, ale Theiner dla słabości nie mógł uczynić zadość wezwaniu. To co z pozostałości, a mianowicie manuskryptów Theinera pozostało w Watykanie, tego nie ujrzy pewnie oko, rozchodzi się przecież wieść, że zmarły historyk znaczną część swych manuskryptów przestał przed śmiercią do rodzinnych Niemiec.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 21 sierpnia. Iberia donosi, że marszałek Serrano podpisał wczoraj listy uwierzytelniające dla posła hiszpańskiego w Paryżu. Tristany wezwał wczoraj Puycedę do poddania się, a dziś rozpoczął jej obstrzelanie.

Wystawa

plodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie.

Podajemy dziś dalszy ciąg listy wystawców, którzy nadeszli okazy na wystawę rolniczą w Warszawie a mianowicie: Potocki Artur z Stanisława: buchaje, krowy, jałowice, tryki, małorki, wehna. Prądzynski Wincenty z Koberzycka: tryki, małorki. Pruszkowa Helena z Orońska: bydło. Pusłowski Wandalin z Swiśloca: owce. Radziszewska Joanna z Krzywego: tryki, małorki. Roman Adolf z Podskarbi: buchaj holenderski. Rossmann Ludwik z Bielaw: buchaje rasy angielskiej. Rostropowicz Hannibal z Skotnik: buchaje, jałowice, tryki, małorki. Skrutkowski Stanisław z Woli Giwartowskiej: tryki, owce, bydło.

Szembek hr. Aleksander z Słupia: barany.
Szydłowski Antoni z Werbkowice: tryki, maciory, skopy.
Tarkowski Antoni z Borek: roje i miód w plastrach.
Tutosew, dyrektor instytutu agronom. z Nowej Aleksandrii: jałowice, proszeta okazy jedwabnictwa i ryb.
Toll hr. Aleksander z Uniejowa: tryki, maciory.
Tomicki Władysław z Kozuszek: owce.
Tomilini Walerian z Góry Kalkaryjskiej: kogut i kura.
Trylski Aleksander z Pawłowice: buhaj, jałowice, tryki, maciory, nierozgarnia.
Turski Antoni z Kleczewka: ogiery, kłacz.
Wein Michał z Turka: ul ramowy, centrifuga do wyrzucania miodu z woszczyn.
Weiner Józef z Lesmierz: buhaje, krowy, jałowice, opasy.
Wężyk Seweryn z Chotyża: ogiery, kłacz.
Wokulski Henryk z Woli Różajskiej: buhaje, jałowice.
Wolff Władysław z Cielądz: buhaje, krowy, jałowice, tryki, maciory, knury.
Wolski Ludwik z Łowkowice: jałowice, buhaje, owce, skopy, knur, maciora.
Wółłowicz hr. Michał z Świacka: ogiery, kłacz.
Zakrzewski Feliks ze Stawa: ogiery, buhaje, krowy, jałowice.
Zbirowski Michał z Siedlisk: konie, buhaje, jałowice, tryki, maciory, barany.
Zeleni Stanisław z Opatowice: barany, maciory.
Zieliński Józef z Łązna: buhaje, jałowice, knury, maciory.
Zubow hr. Mikołaj z Szawel: maciora i proszeta.
Dangelbar Tomasz z Choiny: okazy drzewek morwo-
wych, jedwabniki, kokony, przędza, tkanina własnej produkcji, maszyna do rozwijania kokonów.
Collin z Bondeca (W. Ks. Poznań): tryki, maciory.
Jastrzębski Edmund Debn (Galiya): ogiery.
Zylaj Zofia z Lublina: okazy jedwabników.
Zabłocka Marya z Rybna: świnię z prosiętami.
Biełkowski Antoni z Kozar (Galiya): miód patokę.
Ptak Balbina: miód w plastrach i patokę, parę indyków białych.
Jeziorski hr. Władysław z Sobienia: buhaje.
Smorczowski Adolf z Żdanowice: krowy.
Prużkowski ksiądz Józef z Konstancyna: ule dwura-
mowe własnego wynalazku.
Kostrzewa Wiktor z Warszawy: króliki.
Wereszczak Stefan z Kutawczyny: kłacz.
Glinka Mikołaj z Szczawina: buhaje, jałowice, tryki, ma-
ciory.
Pruszyński Edward z Pionawy: krowa, woły, 2 psy.
Delegrange Hipolit z Homowka: kłacz, ogiery.
Aleksandrowicz Jerzy z Warszawy: ul ramowy, pla-
ster miodu i patokę (ex. kon).
Wółłowicz hr. Witold z Wasilowicz: ogiery, kłacz.
Piechowski Sylwester z Warszawy: krowa, buhaje, ja-
łowice, krowa do konkursu mleczności.
Warszawska rada miejska dobroczynności pu-
blicznej z instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie:
drzewka morwo-
wych, kokony, jedwab oprzędzony.
Rucj Juliusz z Maliny: konie i owce.
Rzewański Michał z Warszawy: kokony jedwabnicze.
Mankó Michałina, Marya i Cecylia siostry z Warszawy:
jedwab rozwinięty z kokonów własnej hodowli, wata jedwabna,
kokony jedwabne.
Bogucki Adolf z Warszawy: jedwab surowy, odpadki
jedwabne, wata, mapa Królestwa ze statystycznym wykazem
gdzie rosną u nas morwy i w jakiej ilości: dwa dzieła. Jedwa-
bnictwo nasze i obce i Regulamin hodowli jedwabników; okazy
oprzędz odmianny własnej, szkółka morw, maszyny do rozwi-
jania jedwabiu.
Bogucki Aniela z Warszawy: kokony, wyroby z odpad-
ków jedwabnych, okazy kokonów jedwabnych.
Byczkowski Władysław z Żakowa: dwa ogiery.
Scipio del Campo Zdzisław z Żolnina: owce, świnię,
buhajki, jałowice.
Goldmann Joanna z Warszawy: kokony jedwabnika,
morwy funtów trzy, kokony przedziurawione.
Scholtze Karol z Szop Niemieckich: ul, domek do usta-
wienia uli, centrifuga, transportówka, maszyna do robienia
ramek, skrobaczki, haczyki i widelki, kosz do zbierania rod-
zów, sikawka i deska do obsadzenia rojów, fotografia pasieki.
Mittelstaedt Edmund z Skalmierowa: ogier.
Grosser Bernard z Warszawy: kokony jedwabnicze, je-
dwab z własnych kokonów, drzewka morwo-
we.
Czaplicka Katarzyna z Warszawy: kokony jedwabnicze,
jedwab surowy, odpadki.
Kraśński hr. Ludwik z Potoka: ul ramowy z miodem,
kłacz, ogiery.
Schr August z Łukowic: buhaje, woły.
Schütt et Ahrens Szoszein (Prusy), owce.
Oddział kobiet obłąkanych szpitala Dzieciątka
Jezusa z Warszawy: kokony, wroczajnie i tasakienkie, motyle
z nich, kokony i motyle hodowane na Dębie i silantusie, oka-
zały jedwabiu.
Mangel Józef z Warszawy: ogier.
Kowalczyk Władysław z Warszawy: oprzędz jedwabni-
cze rasy tasakienkiej (ex kon).
Rieschel Juliusz z Warszawy: pies pinczer.
Rożniatowska Marya z Warszawy: sukna pinczerka.
Japowicz Władysław z Warszawy: okazy oprzędz
jedwabników w różnych ras, oprzędz umorzonej, motyli.
Lilpop Joanna z Brwinowa: buhaje, krowy, jałowice.
Bardet bracia Fryderyk i Filip z Warszawy: pszczoły
w ulu.
Brykner Józef z Warszawy: ule, maszyna do wypęda-
nia miodu, do robienia ramek, miód w plastrach, patoka i wosk.
Matiaszczyński Ignacy z Słupia: konie i buhaj.
(Dalszy ciąg nastąpi).

Ostatnie wiadomości. (Z biura Wolfa.)

Wiedź, 22 sierpnia. Nadeszła tu de-
cyzja rządu rosyjskiego w sprawie uznania
rządu hiszpańskiego. Słychać na pewno co do
treści jej, iż Rosya tymczasowo nie uzna rządu
tego.

WIADOMOŚCI MIEJSKIE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 22 sierpnia.

— * Przelozonemu stowarzyszeniu tutejszej czeładzi
katolickiej ks. wikaryusza Gałęckiego wezwano w tych
dniach na poligony, gdzie go zapytano z ilu się takowe skła-
da członków, jakie osoby tworzą zarząd i czy z stowarzyszeniem
niemieckim ożeladzi katolickiej w Moguncyi stoi w związku.
Na ostatnie zapytanie dał ks. Gałęcki odpowiedź.
— * Tutejszy sąd powiatowy wyroził ks. proboszczo-
wi Bażyńskiemu jako wydawcy „Dobrych i tanich książek” w
miesiącu lutym br. proces czyli cały szereg procesów. W sprawie
tej wyznaczono termin na dzień 29 bm., w którym 30 świadków
ma być słuchanych.
— * Na młodzieńca kształcącego się na technika
otrzymaliśmy od N. N. tal. 1; razem złożono dotąd tal. 44.
— * Dowozy na targi tutejsze znacznie się w ostatnich
dniach powiększyły; wielki zaś szczególnie jest dowóz owoców
i kartofli. Cena ostatnich spadła w skutek tego już na 1 tal.
za sefel. — A wczorajszym targu odbyła policja rewizja wszy-
stkich na sprzedaż wystawionych potrzeb do życia i zabrała przy-
tem znaczną ilość niedozwolonych owoców i nieco mięsa już nad-
pętego, co wszystko zatopila.
— * Doniesienia policyjne. Znalaziono kilka listów i me-
trykę, toretek skórzana, zwój papy młotocowej, surdut wierzoh-
ni dybowy, asygnowka lombardowa, dwa klucze, okulary, port-
monetkę z pieniędzmi; zgubiono perspektywę podwójną w
puzderku, zieloną torebkę skórzana haft zaczęty, dwa guziki

do wankietek w puzderku i pugilares z papierami wojskowymi i
legitymacją.

— * Karany już tyłokrotnie za wykroczenia przeciw
ustawom majowym ks. Barcikowski, siedzący obecnie w wię-
zieniu sądowym w Grodzisku, stał dnia 19 bm. znów przed
sądem tutejszym i to już po raz siódmy, oskarżony o odpra-
wienie mszy św. w kościele bukowski. Prokurator wniosł
przeciw niemu o karę 25 tal. lub jedynotgodniowe więzienie,
sąd jednak skazał na 15 tal. lub 5 dniowe więzienie.

— * W Szwarczówce wybuchu dnia 20 bm. rano o 2 godzi-
nie w domu stolarza Fietza ogień, który wielkimi całami mia-
sta groził niebezpieczeństwem, ile że okoliczne domy są stare
a jeden tuż stoi obok drugiego. Spokojnemu jedynie powietrzu,
usłownianiu kilku obywateli i pomocy załogowego w mieście
oddziału 50 pułku piechoty zawdzięczać należy, że pożar wię-
kszych nie przybrał rozmiarów. Dwa jednak domy zupełnie w
perzynę obrócone zostały. Przyczyna pożaru dotąd wysledzo-
na nie została ogólnie jednak jest przypuszczenie, że przez zło-
śliwą rękę został podłożony.

— * Hr. Adam Raczynski, ordynat na Obrzyoku,
rzeczywisty tajny radca, dziedziczny członek Izby panów,
umarł w Berlinie. Zmarł urodził się w roku 1788.

— * W szpitalu lekarskim doktryzował się w Berli-
nie z wydziału lekarskiego pierwszy Japończyk, nazwiskiem
Susum Sato. Bronił on dość dobrą niemiecką rozprawy swój
lekarskiej i odbył zwykły dyalog łaciński z dziekanem.

— * Osobliwy zaszedł w Antwerpi wypadek, który wpra-
wił lekarzy w zdumienie. Niejaki Van der Veken żył przez 37
dni bez pożywienia a po części i bez wody, znalazłszy w sta-
nie zupełnego wycieńczenia, został uratowany. Człowiek ten,
malarz, liczący lat 53, mieszkał sam na poddaszu. Nie widziało
go długi czas, ale że często gdy poszedł za robotą, nie wracał
jak po tygodniach, nikt o niego nie troszczył się. Wszelako
gospodarz nie otrzymawszy czynszu, chociaż termin ubiegł już
dawno, przybył upomnieć się o zapłatę. Znalazłszy drzwi zam-
knięte a klucz wewnątrz sterczący i pukając nadaremnie,
dał znać policyi. Gdy otwarto drzwi, znaleziono Vekena leżą-
cego bez przytomności, wychudłego jak szkielet i słabo dające-
go znaki życia. Przeniesiono go do szpitala. Tam odzyskał
na chwilę przytomność, ale nie miał siły mówić, dał tylko do
rozumienia, że ma głód i pragnienie. Na trzeci dzień o tyle
mu się polepszyło, iż mógł opowiedzieć, co z nim zaszło. Do-
stawszy krwiotoku w pierwszych dniach lipca, położył się i już
nie miał siły powstać i żądać pomocy. Pukał do ścian sąsied-
niów ale za słabo, aby go usłyszano. Przy końcu jego stało
nacynę z wodą, mógł więc początkowo z niego czerpać wodę
filizanką, ale później i tego nie zdołał już czynić. Zwolna po-
padł w stan zupełnej beztępalności i tylko zmysł słuchu pozos-
tał mu bardzo czuły. Oczym zachodził mu męga i narazie
zrobiło mu się prawie zupełnie ciemno. Według jego podania,
został on w stanie takim przez 37 dni. Mieszkałszy domu
zeznali, że go od kilku tygodni nie widzieli i sądzili, że go nie
ma w domu. Lekarze zapewniają, że chorego odzyska zdrowie.

— * Torpedy. Ruski M. dowiaduje się, że na przegła-
dzie floty, mającej się odbyć na wodach Kronsztadu 10 (22)
bież. mies., prócz manewrów i ewolucji będą się czyniły do-
świadczenia z minami podwodnymi czyli torpedami, których
niszczące działanie ma się zwrócić na stare, nieprzydatne już
do użycia okręty wojenne, umyślnie w tym celu wyprowadzone
z portu i postawione na kotwicach.

— * Wody mineralne. Pet. Wiad. donoszą, że do
Piątygorska na Kaukazie przybył znany hydrotechnik, inżynier
górniczy Juliusz François, inspektor dóbr mineralnych we
Francji, znany z umiejętności urządzania tych źródeł. François
przybył na Kaukaz skutkiem wezwania rządu rosyjskiego; żąd
dziennik oytowany wnosi, że wody mineralne kaukaskie doo-
skajają się wrótce należycie urządzeniu, niezbędnemu w ob-
ręch otwarcia kolei żelaznej z Rostowa do Piątygorska.

— * Gołębie pocztowe. R. N. pisze o urzędzącej
się w Moskwie stałej gołębi pocztowej, powiada między in-
nymi: „Po ostatecznym zatwierdzeniu projektu p. Treskina o
poście gołębi, tudzież po uzyskaniu przezeń subsydium z
ministerstwa wojny, wniesionemu potrzebnemu na stałą pocztową
budynki, i nim się zaczyna wielkie manewra 24 sierpnia (5 wrze-
śnia), p. Treskin na nadziejce wystaw 40 gołębi tresowanych,
które będą rozdane rozmaitym oddziałom do komunikowania
się za ich pomocą ze sztabem okręgowym. Po manewrach go-
łębie będą oddane na usługi oficerom sztabu głównego, którzy
używać ich będą podczas jesiennych wypraw w okolicach Mo-
skwy. Zamierza się teraz w Moskwie zawiązać stowarzyszenie
hodowli gołębi pocztowych i urządzania między nimi wy-
sługów.”

— * Dnia 11 b. m. wydobyto z Sekwany blisko pont
d'Auteuil zwłoki człowieka, który miał pełne kieszenie kamie-
ni. Samobójstwo ten zwał się Juliusz Delmas. Posiadał on ma-
jątek, żył z żoną w największej zgodzie, używał powszechnego
szacunku. Cóż mogło go zatem spowodować do rzużenia się
w wodę. Wyszedł był przed kilku dniami z żoną za sprawun-
kami, — gdy wtém zwraca się nagle do niej i powiada,
żeby wróciła do domu, bo on ma daleką jeszcze zrobić drogę.
Żona nie odczytała mu się sprzeciwiać, wróciła sama. Po chwili
odbiera ona depeszę, w której mać donosi jej, że nieobecność
jej znaność przeciągnęła się. Nazajutrz odbiera list od męża
i te w nim słowa: „Przebac mi, że ci sprawię wielkie zmur-
wienie — ale już ostatnie. Spiesz się połączyć się z moją siostrą,
ojcem i matką. Bądź zdrowa.” Rzeczywiście, ojciec jego rzu-
cił się pod koła lokomotywy, matka zabiła się wyskoczywszy
oknem a siostra zadusiła się sznurem węglowym.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 23 sierpnia Za-
cheuszka; w kalendarzu słowiańskim Cichomila.
Wschód słońca o godzinie 4 minut 56, zachód o godzinie
7 minut 8.
Dnia 23 sierpnia 1494 klęska od Tatarów pod Winiowem.
— 1555 śmierć prymasa Macieja Drzewieckiego. — 1776 otwa-
rzenie sejmku. — 1813 Dąbrowski w bitwie pod Grossbeeren.
— 1875 pierwszy raz dnia 24 sierpnia Bartłomieja
apost. — w kalendarzu słowiańskim Cieszymia.
Wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godzinie
7 minut 6.
Dnia 24 sierpnia 1109 napad zdrażdiecki Niemców pod Gło-
gowem. — 1412 ogłoszenie wyroku w sprawie Krzyżaków. —
1422 zdobycie Głubicy. — 1447 otwarcie sejmku w Piotrkowie.
1555 pierwszy zbor dysydentów w Koźminu. — 1656 pobicie
Szwedów pod Trzemeszkiem. — 1675 zwycięstwo nad Nurad-
nem pod Lwowem. — 1675 obrona Tręboli. — 1772 Austriacy
zajmują Wieliczkę.

□ Z Pleszewskiego, 20 sierpnia.
Przyszły sejmik powiatowy odbędzie się dnia 3 września
rb. (w czwartek) na sali wielkiej hotelu Victoria w Pleszewie z
rana o godzinie 10-tę, na który winni się wszyscy członkowie
reprezentacji powiatowej jak najliczniej zebrać, ponieważ kwe-
stye, które będą robierane, są dla mieszkającego powiatu i okoli-
cy jego nader ważne. Przypominamy tu, że plenipotencye
tylko stosownie do przepisów § 5. ordynacji powiatowej z dnia
20 grudnia 1828 r. uwzględnione być mogą i że co do niestawa-
jących przyjętym będzie, że przystępują do uchwał na sejmiku
zapadłych. Porządek dzienny sejmiku jest następujący co do
punktów ważniejszych.

1. Wprowadzenie pp. Ignacego Mukulowskiego, dzie-
dzica obecnego dóbr Wilczy i Wilhelma Hilbig, który nabył
dobra rycerskie Mało Galazki.
2. Wniosek dziedzica Jounane o wyłączeniu niektórych
parceli odprędzonych z obwodu majątności jego i wcielenie ich
do miasta Pleszewa.
3. Wniosek magistratu miasta Pleszewa o udzielenie mia-
stu zaliczek w ilości 3 do 4 tysięcy talarów na odbudowanie
zapadłej oświatołowej szkoły ewangelickiej przy ulicy wrocła-
wskiej, która dotąd, jak się Boże, stoi pustkami. Magistrat ma
bowiem zamiar po wyrestaurowaniu budynku tego oddać go
reprezentacji powiatowej na użytek i do etablowania się odno-
śnie do nowej ordynacji powiatowej, która, jak się zdaje, na
przyszłej kadencji deputowanych w Berlinie uchwaloną będzie.
Budynek będzie obszerny, bo zawiera się do posiadzeń a klas-
y dotychczasowe wygodnie mogą być przelożone na biura
delegacji powiatowej itd. i w końcu na pomieszczenie dla radcy
zimańskiego. Dzierżawa, jakaby powiat musiał płacić miastu,
może być połączona na pożyczkę. Po przyjęciu nowej ordyna-
cy powiatowej reprezentacja powiatu będzie musiała postarać
się o pomieszczenie biur delegacji itd., nadarsza się więc spo-
sobność, z której powiat korzystać winien, gdyż wystawienie
budyńku osobnego byłoby połączone z większym kosztem
choćby dla budynku tego lepsze znalazłoby się miejsce i bu-
dynek nowo wystawiony byłby ozdoba miasta Pleszewa.
4. Powiat nasz przetrząsnął będą dwie koleje: oświeścio-
nieńskie i kluczborsko-poznańskie; roboty około pierwszej
olbrzymim postąpiły krokiem, tak iż spodziewać się można, że

nałlipca przyszłego roku oddana będzie na użytek publiczny. Z
uwzględnieniem tyłohz linii wypracował tutejszy królewski bu-
downiczy powiatowy p. Wolff sprawozdanie, według którego,
chcąc umożliwić korzystanie z kolei try wszystkich mieszkań-
com powiatu, podał dwa plany pod rozważenie reprezentacji po-
wiatu, które umotywował jak następującej. Motywa opinii tej
są członkom sejmiku powiatowego wprawdzie zakomunikowane,
lecz szkoda, że dla fałszywego tłumaczenia na język polski,
członkom nie władającym dostatecznie językiem niemieckim
wcale nierozumiałe. Tłumacz udowodnił tu, że tłumaczył to,
czego sam nie rozumiał. Gościnności Dziennika nie możemy
zaś nadużywać umieszczeniem całej opinii znawcy budownicz-
go dla jej zbyt wielkiej rozciągłości, dla tego ograniczam się
na oddaniu głównych jej myśli. Powiat pleszewski mieć będzie
dworek kolei pod Chociszą, Chrzaniem, Jarocinem i pod Ple-
szewem, przystanki zaś jeszcze pod Kotlinem i Sowinem, będzie
więcej zaś 6 punktów, w których będzie można dojść do kolei
powiat nasz przetrząsnął. Chodzi więc o to, aby ponieważ jak
pierwszy rzut oka na kartę powiatu naszego nas przekonany,
wschodnia część powiatu wcale żądnych szos nie posiada,
natwóżyć jej komunikacyę do powyższych sześciu punktów. Część
wschodnią naszego powiatu stanowi prawie jego połowę i
dokładnie się do budowy obecnie istniejących w powiecie już
szos w równych częściach z mieszkańcami po zachodniej mie-
szkańcami stronie powiatu, sprawiedliwość więc nakazuje, aby
teraz, kiedy brak szos część wschodnią powiatu najwięcej
użył, przysięść jej wzmocnienie w pomoc. Dajoby się to uskut-
tecznić w dwójki sposób tj. albo budować szosę, jak już da-
wniej projektowano, z Pleszewa do Żerkowa, albo budować
szosy od różnych dworców i stać aż do granicy Królestwa
Polskiego. Pierwszy projekt budowania szosy z Pleszewa do
Żerkowa, który zresztą w tym razie tylko odpowiedziałby celo-
wi, gdyby zapewniono dalszą budowę szosy od granicy powiatu
pleszewskiego aż do Żerkowa lub do dworca kolei w Chrzanie,
zasługuje na pierwszeństwo, a to dla tego, że część wschodnia
powiatu nie tylko uzyskaby przystęp do każdego dworca kolei
żelaznej, ale także i stosowna komunikacya z miastem powia-
tów byłaby utworzona. Niekorzyści zaś są te, że linia ta nie
jest najprostszą i najkrótszą do kolei. Gdyby zaś się zdecyd-
owano na drugi plan, wypadłoby budować szosy z Robakowa
do Jarocina, z Rzegocina na Pierzyszyce, Sławoszewo do Kotlina
i z Broniszewic na Prokopów do Pleszewa. Tym sposobem
ułatwionoby komunikacyę z wsiami na wschodniej stronie po-
wiatu pleszewskiego położonymi a kolejami. Koszta budowy
tych trzech szos byłyby jednak nierównie znaczniejsze od
szosy pleszewsko-żerkowskiej i szosy te miałyby też niekorzyść,
że łączyłyby pewne tylko miejscowości z jednym punktem
kolei, podczas gdy linia żerkowsko-pleszewska łączyłaby dale-
ko więcej miejscowości z miastem powiatowym i kilku punkta-
mi kolei. Oprócz tego jest potrzebna jeszcze jedna linia w czę-
ści południowo-wschodniej powiatu: albo z Jedlica na Górnich,
Szołów i Kuczków do przystanku (Haltestelle) w Sowinie, albo
z Górnica do Gutów, Wielkie i Małe Galazki, Kotowicko do
Gluszek. Gdyby zaś chodziło jeszcze o to, aby mieć komuni-
kacyę z miastem powiatowym, tedy możnaby zamiast linii ka-
czkowsko-jedlekiej, obróć linię z Kuchara na Górnich do
Brzezia.

To są kwestye, nad którymi szanowni reprezentanci po-
wiatu będą obradowali, mając na oku jedynie dobro wszystkich
mieszkańców powiatu. Dają się bowiem słyszeć głosy, osobli-
wie z tych części powiatu, które mają dostateczną ilość szos,
aby budowy szos zupełnie zaniechano, ponieważ powiat dość już
jest obciążony długami. Radca ziemski dowodzi w wykazie
umyślnie na ten cel sporządzonym, że koszt ta w stosunku do
dawniejszych wcale nie są znaczne i że, jeżeli powiat poniosł
tyle olbrzymie koszty 300,000 tal. zapożyczyć, aby obrotów na po-
wiat kolej kluczborsko-poznańską, nie licząc wielkich sum,
które powiat przy zakupieniu ziemi dopłacić będzie musiał, nie
należy wydrzeć się przed tem kilkadziesiąt tysięcy talarów
które powiat oprócz 10,000 talarów na miłę premii państwo-
wej pożyczyc będzie musiał, albowiem po wybudowaniu propo-
nowanych szos dopiero kolej przyniesie powiatowi oczekiwane
korzyści. Ze względu więc na opinię znawcy budowniczego,
proponuje radca ziemski uchwałę budowę szos:

1. z Pleszewa do Żerkowa aż do granicy powiatu	19,5	kilom.
2. z Jarocina do Robakowa	18,5	"
3. z Krzywosądowa do Sowiny	7	"
Razem	45	kilom.
albo		
1. z Jarocina do Robakowa	18,5	kilom.
2. z Żegocina do Kotlina	12,90	"
3. z Broniszewic do Tuszewa	8	"
4. z Jedlica do Sowiny	15,70	"
5. z Głuska do Górnica	11,40	"
Razem	66,50	kilom.

Licząc 3600 tal. za kilometr wynosiłyby koszty budowy
szos podług projektu pierwszego 162,000 tal., podług drugiego
239,000 tal. a po odliczeniu premii rządowej podług projektu
pierwszego 60,000 tal., podług drugiego 88,666 tal. zostałyby
do złożenia przez powiat podług projektu pierwszego 102,000
tal. a podług drugiego 150,334 tal.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Warty wyszedł z druku nr 8 i zawiera: Drogi wyjścia
szukają! — O Władimierze Ručkim, rzecz czytana na posiedzeniu
wydziału historycznego Tow. Przyj. Nauk Poznańskich na
dnia 18 maja r. 1874 przez ks. lic. Chotkowski (ciąg dalsz).
— Z gor. wiersz przez Wł. Belzę. — Z prozodologii Pelplina (ciąg
dalszy). — Louise Lateau przed trybunałem krytyki europejs-
kiej (ciąg dalszy). — Kalendarzyk malarski. — Rozmaitości.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 22 sierpnia.
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Nasierowski
z rodziną z Oczkowie, Topiński z rodziną z Rusocina, Kur-
natowski z rodziną z Owinsk, Rogaliński z żoną z Rętko-
wa, Łempicki z Królestwa Polskiego, Wybiński z Niewiesza,
Skórzański z Brzezin, Urbanowski z Soboty, Królikowski
z Żydowa, ks. Królikowski z Keyni, ks. Fryska ofiował z
Waldowa.
HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Skrzydłowski z siostrą z
Piotrowa, Laskowski z Polityki, pani Koperska z Stemp-
oła, pp. Hartwig i Żołądziejew z Łopienka, Wilczek z
Dolska, Gacek z rodziną z Ostrowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Szatkowska z Kró-
lestwa Polskiego, Stein z Brandenburga, Schöthall z Elber-
feldu, Rostworowski z Królestwa Polskiego, Żółtowski z
Niechanowa, ks. Lubomirska z Krakowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 21 sierpnia. W zeszłym tygodniu przy-
znacznie ochłodzonej temperaturze deszcz po trzy razy dość rzę-
pisty padał; rośliny więc okopowe i trawy na nowo pokropie-
no pewno nie wiele do zyczenia pozostawia. Wiadomości o
zbiorach, które już za ukończone uważać można, nie przestają
brnąć bardzo pomysłnie a nawet żyto w ogóle biorąc nie daje
powodu do tak wielkiego niezadowolenia, o jakim jeszcze nie
dawno temu powszechnie głośzono. Plon bowiem tego ziarna
nie tylko o to jakości, która jest przewyższająca, ale i pod wzglę-
dem ilości znacznie jest lepszym niż zeszłoroczny. Jarzyny je-
dnak, mianowicie owies nie bardzo zadowalniają, a że i siano
wcale nie dopisało, pawa więc znaczny niedobór okazać, co w
swoim czasie ceny silnie podtrzymał będzie.
Tymczasem jednak usposobienie ogólne handlu bardzo po-
zostaje słabe, dowozy bowiem nowego ziarna dosyć już znaczne
a kupujący w oczekiwaniu jeszcze większej niżni z wielką wy-
stępują powściągliwością. W Anglii w skutek długo panującej
słoty sytuacja targów nieco się wzmocniła, tak że na niektórych
placach dążność zwyżkowa widocznie przeważa; ostatnie tele-
gramy jednak znów nam bardzo słabe zwiastują usposobienie.
We Francji ceny tak pszenicy jak maki ulegają niższo. Mar-
syla tylko gdzie na rachunek Hiszpanii dość znaczne robiono
zakupy, bardzo się stale w notowaniu trzyma. Belgia, Holan-
dya, prowincje nadreńskie po większą część niższe notują ce-
ny. W południowych Niemczech, Austrii i na Węgrzech także
w końcu zapanowała niższa. Północne i środkowe Niemcy przy

bardzo stałym pozostają usposobieniu i dążność niżni na wszy-
stkich placach coraz to większe robi postępy.

Na ostatniej giełdzie naszę notowano 1000 kilo pszenicy
na ten miesiąc 80 tal., tyleż żyta na ten miesiąc 54 tal., na
wrzesień-październik 52 tal., na październik-listopad 52 tal., na
listopad-grudzień 51 tal., na kwiecień-maj 50 tal.

Na targu naszym przy średnim dowozie pszenica i żyto
nie bardzo obętnego znalazły kupca; jeźmienie zaś w pięknie
ziarnie, groch, wyka, lubin i rzep bardzo stałe utrzymały ceny

Talary.		Pazieniec za 100 kilogr. (200 funt.) białą	
Żyto	"	6 1/2	7 1/2
Jeźmienie	"	6	7
Owies	"	5 1/2	6 1/2
Groch	"	5 1/2	6 1/2
Wyka	"	6 1/2	7 1/2
Lubin	"	4 1/2	5 1/2
Rzyp	"	4 1/2	5 1/2
Rzypik	"	4 1/2	5 1/2
Konieczynę za 50 kilogr. (100 funt.) czerwoną	"	7 1/2	8 1/2

Okowita: słabiej; za 100 litr. (100 kwart polskich) 100
Tral. w miejsou 28 1/2 tal., na ten miesiąc 25 1/2 tal., na sierpień-wrze-
sień 24 1/2 tal., na wrzesień-październik 23 tal., na październik-listo-
pad 22 1/2 tal., na listopad-grudzień 20 1/2 tal., na styczcień-luty 20 1/2 tal.
Banknoty austr. 92 1/2 tal. z 150 flor.
Banknoty rosyj.-polskie 94 1/2 tal. za 100 rubli.
Bank różnolizno-przemysłowy
Kwilek, Potocki i Sp.
Filla wrocławska.

Giełda bydgoska, 21 sierpnia.

Pszenica: stara 78-82, nowa 76-80 tal.
Żyto nowe 60-82, posiedniejsze — tal.
Jeźmienie: wielki —, posiedniejszy —, maly — talarów.
Groch: do gotowania —, na paszę — tal.
Lubin: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: — tal.
Rzypik 76-77 1/2 tal., — rzepo 1-1 1/2 tal. wyżej — wszystko
per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Starego żyta, jeźmienia, grochu i owsa nie dowieziono.
Okowita: bez handlu.

Giełda berlińska, 21 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejsou 68-82 tal. wedle ga-
tunku żądano; żółta — tal. z dworca piao.; na sierpień 72-72,
sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 66 1/2-66 1/2, październik-
listopad 65 1/2-65 1/2 tal. pl.
Żyto: per 1000 kilo w miejsou 49-64 tal. wedle gatunku
żądano; — rosyjskie 49-51 talar. ze statku i dworca, krajowe —,
nowe krajowe 59 1/2-61 1/2 tal. z dworca pl.; na sierpień i sierpień-
wrzesień 49 1/2-51 1/2, wrzesień-październik 49 1/2-49 1/2, październik-
listopad i listopad-grud. 49-48 1/2 tal. pl.
Jeźmienie per 1000 kilo w miejsou 53-70 talarów
wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejsou 55-67 tal. wedle gatunku
żądano; szlaski i czeski —, galicyjski —, pomorski 62-65,
wschodnio i zachodnio-pruski 55-63 tal. z dworca piao.; na
sierpień —, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 65 1/2-
październik-listopad 55 tal. pl.
Groch per 1000 kilo do gotowania 72-75 tal., na pa-
szę 66-70 talarów.
Rzyp per 1000 kilo — tal.
Rzypik per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olę rzypowy per 100 kilo w miejsou 17 1/2 tal. bez
beczki, — tal. z beczką piaocon, — na sierpień i sierpień-
wrzesień 17 1/2, wrzesień-październik 17 1/2-17 1/2, październik-listopad
18-17 1/2 tal. piao.
Olę liniany per 100 kilo w miejsou 22 1/2 tal. piao.
Olę skalny per 100 kilo w miejsou 7 tal. piao.
Okowita per 100 kilo 100 1/2-100 1/2, w miejsou
bez beczki 26 tal. do 26 tal. i sbr. piaocon, na sierpień i sier-
pień-wrzesień 25 tal. 21-26 sbr. do 26 tal. 26 sbr., wrzesień-
październik 22 tal. 21-26 sbr., październik-listopad 21 tal. 8-11
sbr., listopad-grudzień 20 tal. 10-14 sbr. piao.

Giełda wrocławska, 21 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo słabiej, — na sierpień 53 1/2-54 1/2
sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 52 1/2 pl. i żąd., pa-
dziernik-listopad 51 1/2, listopad-grudzień 51 tal. pl.
Pszenica: per 10



Dnia 21 sierpnia r. b. o godzinie 1/2 rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, łopatrzona św. Sakramentami, w 33-cim roku życia, nasza najukochańsza żona, matka, córka i siostra (4452)

Benigna z Michalskich Meczygowa.

Pogrzeb i eksportacja odbędzie się z św. Marcina Nr. 4 w niedzielę o godzinie 6 po południu, nabożeństwo żałobne odprawi się w przyszły czwartek o godzinie 1/2, o czym zawiadamiają rodzinę i przyjaciół w ciężkim smutku pograżeni

maż, rodzice, dzieci i rodzeństwo.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątków:

1. kupca **Maurycego Lewin**,
2. kupca **Józefa Kleszczyńskiego**, (4538)
3. cukiernika **Piotra Urbanskiego**,
4. kupca **Józefa Wróblewskiego**,
5. kupca **Juliana Ziemińskiego**,
6. kupca **Józefa Asch**,
7. kupcowej **Madassy Fürst**,
8. kupca **Józefa Fohlana Sebestyana Kistler**,

wszystkich w Poznaniu, ustanowiony dotychczasowy stały zawiadowca taksator bankowy **Lichtenstein** umarł.

W miejsce jego został tymczasowo królewski aukcyjny komisarz **Manheller** w miejscu jako zarządca ustanowiony. Celem wystąpienia wierzycieli co do zatrzymania onego resp. wyboru innego stałego zarządcy został termin

na dzień 5 września r. b.

przed południem o godzinie 10, w biurze XI przed komisarzem konkursu wyznaczony, na który wierzycieli niniejszym się zaprasza.

Poznań, dnia 18 sierpnia 1874.

Królewski sąd powiat.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątków:

1. kupca **Herrmanna Lewitt**,
2. kupca **Lippmanna Basch**,
3. kupca **Tymoteusza Zielińskiego**, (4539)
4. handlarza **J. Feldmann**,
5. kupca **Emila Schmidt**,
6. kupca **Jakoba Steinberg**,

wszystkich w Poznaniu, ustanowiony dotychczasowy stały zawiadowca taksator bankowy **Lichtenstein** umarł.

W miejsce jego został tymczasowo agent **Samuel Haenschel** w miejscu jako zarządca ustanowiony. Celem wystąpienia wierzycieli co do zatrzymania onego resp. wyboru innego stałego zarządcy został termin

na dzień 5 września r. b.

przed południem o godzinie 10

w biurze XI przed komisarzem konkursu wyznaczony, na który wierzycieli niniejszym się zaprasza.

Poznań, dnia 18 sierpnia 1874.

Król Sąd powiatowy.

Obwieszczenie.

Kupiec **Abraham Hirschberg** w Wrsznie ustanowił dla swego handlu pod firmą:

„**A. Hirschberg**“

umieszczonego pod Nr. 20 w rejestrze firmowym, syna swego kupca **Leona Hirschberg** w Wrsznie zamieszkałego jako prokurystę. To zostało w skutek rozporządzenia z dnia dzisiejszego Nr. 10 naszego rejestru prokurysty zaciągnięciem.

Wrszeń, dnia 19 sierpnia 1874.

Król. sąd powiatowy.

Wydział I.

Obwieszczenie.

Kapitałista p. **Wolff Caro** w Berlinie prześlął nam 50 tal. do podziału pomiędzy tuższych ubogich.

Uważamy za nasz obowiązek podać to do wiadomości obywateli. (4537)

Magistrat.

Egzamin na wolontaryuszów.

Przygotowanie wraz z pensją.

Dr. Theile.

Poznań, św. Marcin 66.

Wozy dla dzieci

po umiarkowanych cenach (4550)

Ludwik Ohnstein,

Magazyn towarów galanteryjnych.

Wilhelmowski plac 10.

Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Spowodowani położeniem obecnym

(4523)

„**Garbarni poznańskiej na akcye**“ w Wronkach powołujemy niniejszym panów Akcyonaryuszów także na mocy zapadłej uchwały podpisaniej rady na

nadzwyczajne walne zebranie dnia 7. września r. b.

o godzinie 4-tę po południu na małej sali bazarowej.

Ze względu na ważność przedmiotu i wymaganie § 24 Ustaw, wedle którego celem zamierzonej zmiany tychże potrzeb jest, ażeby obecni na tym zebraniu reprezentowali przynajmniej 1/3 kapitału zakładowego, **prosimy panów Akcyonaryuszów we własnym ich interesie o jak najlichnijeszy udział w tymże zebraniu.**

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej o stanie interesu Garbarni z przedłożeniem bilansu i inwentury;
2. Uznanie wpłat na 12 akcyi II emisji za dług Spółki;
3. Obrada nad środkami utrzymania Garbarni:
 - a) Wniosek o zredukowanie wartości nominalnej akcyi I emisji wedle przedstawień się mającego bilansu;
 - b) Wniosek o wypuszczenie dalszej emisji akcyi celem skompletowania kapitału zakładowego do sumy 70,000 tal.
4. W razie odrzucenia wniosków ad 3 a, b ewentualny wniosek: uchwalenie likwidacji Spółki i ustanowienie likwidatora.

Wedle uchwały Rady Nadzorczej z dnia 25 czerwca r. b. pozostają nadal jedynymi organami Spółki: Dziennik Poznański i berlińska Bank- und Handels-Zeitung.

Poznań, dnia 15 sierpnia 1874.

Garbarnia poznańska na akcye.

Rada Nadzorcza.

Mieczysław Łyskowski, przewodniczący.

Obwieszczenie.

Stowarzyszenie Nauczycielów w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszym Szanowną Publiczność a mianowicie: rodziców, opiekunów, Przełożonych zakładów naukowych prywatnych i osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim, że w myśl art. II. statutu tego Stowarzyszenia zatwierdzonego w reskrypcie Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 8 czerwca 1873 l. 26 430 otworzyło z dniem 15 lipca r. b. specjalne (4404)

Biuro Umieszczeń

dla nauczycieli, nauczycieli prywatnych i bon pod dyktando Wójciecha Nowoleckiej będącej członkiem wydziału tego stowarzyszenia.

Pomienione biuro, fungujące już od 1 sierpnia znajduje się w Krakowie przy ulicy św. Anny pod Nr. 199 na I. piętrze, wprost Wschodniej Jagiellońskiej.

Kraków, d. 24 czerwca 1874.

K. Krynicka, H. Nowolecka,

przewodnicząca dyrektorka

M. Holska,

sekretarka.

W księgarni Żupańskiego

wyśled:

Tom pierwszy

Dzieł filozoficznych

dr. Libelta

mających w 8 miesięczach wyjść w 6 tomach

pod tytułem ogólnym:

FILOZOFIA

i

KRYTYKA.

Tom ten obejmuje: (4059)

Samowładztwo rozumu i ob-

jaw filozofii słowiańskiej.

Cena każdego tomu 1 tal. 10 sgr.

Bydgoski targ na konie

zbytkowe i maszyny

dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)

40 zakupionych półroczn-

szlachetnych oldenburskich

zrebiat klaczy.

Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, maszyny agronomiczne, utensylia do cugowej i konnej jazdy itd.

Los kosztuje tylko 10 sgr.

Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Woj-

nowa, Groschke z Paulinen, Mieczko-

wski z Laszewa, Göldner z Mochlu,

Hopp z Jastrzębia, Woermann z Byd-

goszczy, Ulatowski z Trzyczyna, Wal-

dow z Bydgoszczy.

Losy są do nabycia w „Ekspe-

dyi Dziennika Poznańskiego.

Warszawski magazyn obuwia

męskiego i damskiego

bogato w wyborowe towary zaopatrzony

przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**

naprzeciw hotelu francuzkiego. (3830)

F. ANDRZEJEWSKI.

Pomorski akcyjny bank hipotecz.

daje niewypowiedziane pożyczki z amortyzacją nawet po najno-

wszych listach zastawnych, (3230)

Blizsze szczegóły u

Józefa Radziejewskiego.

Zakład artystyczno-

fotograficzny

K. Szymonowicza,

Wilhelmowski plac Nr. 6,

poleca się laskawym względem Szanownej Publiczności. (4552)

Od 1 września r. b. uczyć będą

Mazura

podług książki przezeń wydanej. Osoby,

chcące wziąć udział, upraszam o rychłe zgło-

szenie się w poobiednich godz. (1-3) (4551)

Rochacki, mistrz tańca.

Poznań, Wilhelmowska ul. 17.

Kapitały (4543)

są do wypożyczenia na dobra ryckie bez-

pośrednio po Ziemstwie kredytowem i na

domy tuższe w bezpiecznym miejscu przez

Gersona Jareckiego,

Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Wiedeńskie

kawy.

Nader piękne kawy palone wedle

sposobu wiedeńskiego, funt po 15, 16,

17 i 19 sgr. u (4541)

Ryszarda Fischer.

Codziennie świeże

masło stołowe

i do potraw (4540)

Ryszarda Fischer.

Owoc tyrolski.

F. Sanftl w Bozen (Tyrol połudn.)

rozsyła za przestaniem należności od wrze-

śnia poczynając: (4424)

jabłka królewskie (Koenigs-Aepfel),

pudło z około 500 szt. po tal. 5 1/2

jabłka Maschanz (Maschanzer-Aepfel),

pudło z około 600 szt. po tal. 6

wino grona Vernatsch (meraniejskie wi-

no grona do kuracji) bez opakowania per

50 kilo ca. tal. 6 1/2.

Specyalne cenniki wszystkich gat-

unków owoców przesyłają się na żądanie

w wrześniu.

Rury

angielskie,

wewnątrz i zewnątrz polewane, na

mostki, przepusty i wodociągi

poleca (4520)

A. Krzyżanowski

Gubrynowicza & Schmidta.

Stosownie do pierwotnych ogłoszeń rozpoczynamy

z dniem 1 października r. b.

WYDAWNICTWO TYGODNIKA

poświęconego literaturze, sztukom pięknym, nauce i rzeczom społecznym,

„Ruch Literacki“

(4401)

pod redakcją

Bronisława Zawadzkiego.

Każdy numer obejmować będzie dwa arkusze druku w dużym formacie.

Pismo nasze przy współudziale najpierwszych pisarzy polskich będzie pełnym i wiernym obrazem umysłowego życia zarówno własnego kraju jak w ogóle świata.

Umieszczać także będziemy przekłady najcenniejszych pojavów literatury zagranicznej, i w tym celu pozyskaliśmy zdolnych i gruntownie obznajomionych z przedmiotem tłumaczy.

Panowie autorowie i nakładcy, życzący sobie, aby oceny ich książek w piśmie naszym umieszczane były, zechcą nadsyłać nowości wprost do redakcyi „Ruchu Literackiego.“

Blizsze szczegóły wydawnictwa podamy oddzielnymi prospektami.

L w ó w, dnia 30 lipca 1874.

Skład główny na W.Ks. Poznańskie, Prusy i Szląsk

w księgarni **M. Leitgebra i Spółki** w Poznaniu.

CENNIK

fabryki bielizny

A. z Pawlowskich Kaufmann.

Poznań, Sapieżyński plac 1.

od do

tal. sgr. tal. sgr.

Bielizna dla panów.

Dziennie koszule sztytynowe i szylonowe

z delikatnymi linianiem przodkami i mankietkami

z kolorowanymi przodkami

z haftowanymi przodkami

z francuzkimi przodkami

Dziennie koszule z linianiem i cienkimi przodkami

Koszule nocne

Gacie

Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tuzin

mankietki

Haftowane i z faldami przodki do dziennych koszul

Szkarpetki dla panów, para

Krawaty w wszelkich kolorach i deseniach.

Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.

Noce koszule czyste liniane

Kaftaniki nocne sztytynowe, pikowe

Delikatne kaftaniki nocne sztyt., batyst., brylantin.

Majtki sztytynowe

walisowe

Spodnie

Spodnie z powłokami

Pencoir

Ciepki nocne

Ciepki niesztywne

Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal.

Wszelka bielizna sztytynowa lub liniana dla chłopów i dziewcząt każdego wieku

Liniane chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal.

Machiny do szycia wszelkich systemów pod kilkoletnią gwarancją wraz z dokła-

dą nauką. (3483)

Kołdry watowane

wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych.

Stołowa bielizna i ręczniki

po wszelkich cenach i jakości.

Koronki hafty w największym wyborze.

Dla dam. (4527)

Dobra spódnica morowa od 1 tal. 20 sgr. poczynając,

piękna sztebnowana sukienka z atlasu wełn. od 2 tal. 10

sgr. poczynając, sukienka z materji wełnianej od 3 tal. poc-

zynając, piękny długi fartuch damski od 7 1/2 sgr. pocz.,

jedw. szalik damski od 4 sgr. pocz. jako też rozmaite inne arty-

kuly mają z powodu wypróżnienia składu po bardzo tanich cenach być wyprzedane u

Aukcja starych i nowych mebli.
W poniedziałek dnia 24 mb.
rano od 9 godziny sprzedawcą będą za gotówkę zapłać w lokalu aukcyjnym przy Sapiężyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to szafy do garderoby, srebra i kuchenne, kanapy, stoły, krzesła, zwierciadła, dywany, firanki, pudełko czterech sztuk szklanych, zegarki dla dam i panów, trzewiki i buty.
(4545)
Katz, komisarz aukcyjny.

Największy skład rzeczywiście ludzkiej materii jedwabnych:

czarne jedwabie taftowe za metr 22 1/2 sgr. i wyżej, czarny reps, faille cachemir 48 sgr. i wyżej, kolorowy taft 30 sgr. i wyżej, kolorowy reps faille cachemir 40 sgr. i wyżej, szary i czarny pasiasty jedwab 21 sgr. i wyżej, aksamit jedwabny na płaszcze, wstążki, saerpy. Modniarki otrzymują rabat. Uprasza się o listy w francuskim lub niemieckim języku. Fabryka tkanin jedwabnych **Wih. Lin-genbrink** w Viersen pod Krefeld. (3718)

Salonowe ładowe i wodne (4357)
ognie sztuczne
polecą **Wunsch**, Mylinsa Hotel.

PAPIER WLINSKI
Znakomite powłoki tego środka zalecają go lekarze i aptekarze na powiększenie ciała za pomocą i trawienia, które dostarczają na części ciała mniej spójne i dają większą łatwość ucieczki. Najbardziej skuteczny środek, który przeciwdziała nieczystości, oskórki, chorobom skóry, katarom, gorączce, bólowi w krzyżach etc. Użyte tego papieru bardzo proste, jedyną przyczyną wysuszenia często i pozostawia tylko lekkie swędzenie. — Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.
Dostają w aptece p. **Mankiewicz** w Krakowie i w Lwowie w aptece p. **Tracuzyskiego** i p. **Mikolasch** w Warszawie w składach mater. apt. pp. **Ferd. Aug. Gallego**, **L. Spies** i **J. Mrozowski**.

GIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach gardła, chrypie, zapaleniu gardła, zawirowaniu w ustach, cuchnącem oddechu, irytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu morku. Lekarze zalecają szczególnie kandydów, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.
(2)
W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece p. **Mankiewicz**; w Krakowie w aptece p. **Tracuzyskiego**, i w Lwowie w aptece p. **Mikolasch**.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe, każdej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-neuralgicznych dr. **CRONIER**. Skład w Paryżu w aptece p. **Levasseur**, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece p. **Mankiewicz**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego** i **Spies**. (41)

Cierpienia pęcherza!
Wyborny przeciw temu środek po 1 tal. u **E. Karig**, Berlin, Hausvoigteiplatz. (4434)

Ludwika Gehlen'a regenerator włosów przywraca siwym i białym włosom pierwotny ich kolor bez farbowania.

Ludwika Gehlen'a regenera-tor włosów nie jest farbą, oddala wszystkie nieczystości głowy i zapobiega wypadaniu włosów.

Ludwika Gehlen'a regenera-tor włosów jest najtańszym i płe-cenia najodporniejszym środkiem przywracającym, jaki kiedykolwiek wynaleziono. Atesta przedkładają się. Cena 1 tal. 15 sgr. (3957)

Ludwik Gehlen, fryzjer i konserwator włosów. Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

SKŁAD (4436)
bezpiecznych od złodziei i ognia
kas, szaf, wag
mostowych i
do bydła, że-laznych łóżek, mebli ogrodowych, krzeseł do kolysania się itd.
REINHOLD RICHTER,
Wrocław, Rynek 47 Naschmarktseite.

Urządzenie stwierdzone
Epilepsja, wielka choroba i szalenstwo,
kurcze piersiowe i żółądkowe.
Nie tylko cierpiący ludzkości lecz całego świata dowiódł, jak nie uleczoną dotąd, najokropniejszą ze wszystkich chorób, **epilepsję** usuwam trwale przez chemiczny skład ziół.
(4008)
Kilka set pism dziękczynnych jako też premie ze wszystkich państw europejskich są już do przejrzenia. wszyscy przeto niebezpieczni, nawiedzeni tym strasznym nieszczęściem, mogą się z nadzieją i zaufaniem przy specjalnym opisie powstania i rodzaju choroby udawać do niżej podanego adresu.
C. F. Kirchner,
Berlin SW. Lindenstrasse 66.

EAU DE MELISSE DE CARMES,
Pana **Boyer** w Paryżu.
woda z rośliny zwaną Miodownikiem Karmeliem, nagrodzona medalem na Powszechną Wystawę w Londynie w r. 1862.
Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw cholerze, apopleksji, sparaliżowaniu, zemleniu, migrenom, bólowi żołądka, niestrawności itp.
Skład główny w Paryżu u p. **Boyer**, przy ulicy Tarnane Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. **Mankiewicz**. (40)

PLUIES VEGETALES PURGATIVES ET DEPURATIVES
55 Bd. Sébastopol
DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA
BIERZ SIĘ KAZDAŁ SIĘ SPAŁO
DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA
WOLNEGO STOŁCA
PRZY JEDZENIU
ZDROWIE

W Poznaniu w aptece dr. **Mankiewicz**; w Lwowie w aptekach pp. **P. Mikolasch** i **Ruchera**; w Krakowie w aptekach pp. **Tracuzyskiego** i **W. Redyka**; w Brodach w aptece p. **M. Kulak** i u p. **Franzos**. (19)

WARKOCZE, SZYNIONY, LOKI, TUPETY, PERUKI,
roboty wiernie naturę naśladować, tanie ceny, polecą
J. Buchholz,
fryzjer teatralny.
13 Wodna ulica Nr. 13.

PRODUITS HYGIENIQUES DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE
Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ŻEBÓW, którym się naciera dziatła małych dzieci dla ułatwienia wyrzucenia się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **D^r DELABARRE**, jest fałszerstwem i naśladowstwem.
Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.
Kit do Żebów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.
Mixture osuszająca i chloroformowa, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.
PARTY-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4. — Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych pp. **Gallego** i **Spies**; w WILNIE w składach pp. **Gruszeńskiego** i **Chrościeckiego**; w KIJOWIE w aptece **Braci Marciszewskich**; w KRAKOWIE w aptece p. **Tracuzyskiego**; w LWOWIE i w POZNANIU w aptekach pp. **Mikolasch** i **D^r Mankiewicz**.

Dobra wiejskie każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Poznańskim, dobrze położone, wskazuje do korzystnego nabycia (4443)
Gerson Jarecki,
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Dla kupujących dobra.
Dobra rycerskie o 4500 morgach, 10 mil od dwóch dworców kolei wschodniej a 8 godzin od Poznania; 2200 morgów pod płuciem, 1000 morg. łąk dwusiecznych, 300 morg. lasu, 900 m. wybornego torfu, 17 m. ogrodu i parku i 500 m. rocznego wysiewu pszenicy i żyta; z gorzelnią o 80 szefach codziennego zacieru, dobrym młynem i młynem inwentarzem, nowym murem w wielkim domu mieszkalnym i kompletem różnych okoliczności, przy zaliczce około 40000 tal. za bardzo tanie cenę 35 tal. za morg natychmiast do sprzedania lub też za dobra mniejsze lub jedną lub dwie w wielkim mieście położone kamienice i 20,000 tal. zaliczki w gotówce do zamienienia przez (4435)
Gersona Jareckiego,
Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Kurs papierów na giełdach berlińskich i poznańskich.

Wrocł. prow. weksl. 4	61 1/2 p.	Brzesko-graj. 5	32 1/2 p.	Ameryk. pożycz. nowa 5	100 1/2 p.	Wrocł. bank dysk. 4	85 p.	Kol. Rudolf. ako. z. 5	195 p.
dito wekslowy 4	74 1/2 p.	Galijska Karola Lud. 5	113 1/2 p.	Renta francuzka 5	101 p.	dito do wekslowy 4	106 p.	Aust. franco. kol. p. 5	195 p.
entr. bank budowl. 5	55 1/2 p.	Halls-zóraw-guba ak. 5	33 1/2 p.	Rumuńska pożyczka 5	101 p.	Kwilecki, Potocki i Sp. 5	61 p.	dito półn. zachod. ak. z. 5	195 p.
Niem. bank hyp. w 4	102 p.	Kol. Rudolf. 4	71 1/2 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.		Meiningski bank kred. 4	— p.	dito pol.-państw. (Lomb.) 5	85 p.
Mein. bank Union. 4	83 1/2 p.	Marchijsko-poznańska 4	39 1/2 p.	Napoleonsdory 1	5. 13 p.	Niemie. bank hipot. w 4	— p.	akoye zak. 5	41 p.
Stowarzysz. dyskont. 4	179 1/2 p.	Górniośl. kol. lit. A.C. 3	169 1/2 p.	in peryaty 1	5. 17 1/2 p.	Meining. 4	— p.	Rumuńska kol. ako. z. 5	41 p.
Gotajski bank kredyt. 4	184 p.	dito lit. B. 3	152 1/2 p.	Do ary 1	— p.	Wschod.-niem. bank 5	76 1/2 p.	Rosyjsk. kol. państw. ak. z. 5	— p.
Kwileckiego Sp. bank 5	58 p.	Austr.-franc. kol. pań. 5	197 1/2 p.	Ausryak. noty bank. 93 p.		dito produk. 5	17 p.	Austr. renta papierowa 4	69 p.
Meiningski bank kredyt. 4	106 1/2 p.	Austr. pol. zachodnia 5	100 p.	Rosyjskie noty bank. 94 1/2 p.		Austr. kredyt. 5	148 p.	Austr. renta srebrna 4	69 p.
Anstryacki zakład kred. 5	143 1/2 p.	dito pol. państw. (Lomb.) 5	83 1/2 p.	Francuskie noty bank. 81 1/2 p.		Pozn. bank prowina. 4	113 p.	Polsk. lik. listy 4	88 1/2 p.
Anstr.-niemiecki bank 4	92 1/2 p.	Wschodniopruska kol. 4	43 1/2 p.	Dyskonto wekslowe 4	5	Wrocł. bank dysk. 4	112 p.	Ros. listy zast. na grn. 5	— p.
Wschodnio-niem. bank 5	76 1/2 p.	poludniowa 4	43 1/2 p.	dito lombardowe 5		Kwilecki, Potocki i Sp. 5	61 p.	Ros.-amer.-poż. z 1870 5	— p.
dito do produk. 5	17 p.	Kol. po praw. br. Odry 5	120 1/2 p.			Meiningski bank kred. 4	— p.	dito 1871 5	94 1/2 p.
Poznański bank prowina. 4	113 1/2 p.	Rumuńska kol. 5	40 1/2 p.			Niemie. bank hipot. w 4	— p.	Ros. noty bank. 5	— p.
Pruski bank 4	188 p.	Rosyjska kol. państw. 4	103 1/2 p.			Wschod.-niem. bank 5	76 1/2 p.		
Provincjonal. stowarz. 5	85 1/2 p.	Starogardzko-poznań. 4	102 1/2 p.			dito produk. 5	17 p.		
dyskont. 4	111 p.	Warszawsko-bydgos. 4	— p.			Austr. kredyt. 5	148 p.		
Szląskie stowarz. bank. 4	111 p.	Warszawsko-wiedeńsk. 5	88 p.			Pozn. bank prowina. 4	113 p.		

Drukarnia i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

Z dniem dzisiejszym przejąłem (4525)
fabrykę korków
przy **Sapieżyńskim placu Nr. 3.**
Zaopatrzwszy się w doborowy towar, polecam to moje nowe przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności.
Z szacunkiem
M. L. Lemke-Lamkowski.

DO SIEWU
polecą

prawdziwe oryginalne żyto
proboszczowskie, zeelandzkie, hiszpańskie, Garde du Corps, kampańskie; (4547)

prawdziwą oryginalną pszenicę
proboszczowską, kostromską bardzo pełną, angielską — zwaną Manchester, frankensteinską, sandomirską, kujawską

A. Bakowski, Wrocławska ul. Nr. 37.

Kuchy rzepiowe
szląskie w najlepszym gatunku i z odstawa na jesień i na zimę franko na wszystkie stacje kolejowe polecą (4485)
LUDWIK KUNKEL.

Do siewu polecam po jak najtańszych cenach:
prawdziwy nowy holenderski rzepek i rzepek, szwedzkie żyto do siewu, proboszczowskie, pirajskie, kampańskie, zeelandzkie, seelandzkie żyto i hiszpańską krzyżę podwójną, proboszczowską, frankensteinską i sandomirską pszenicę do siewu. Proszę o rychłe ile możności przesłanie zlecen. (4465)
A. R. Plut w Szczecinie.

Sprzedaż bydła rozplodowego. Jeżewo.
Dnia 1 września rb. z południa o 1 godz. rozpoczyna się
sprzedaż tryków
w mojej
owczarni zarod. merynosów dających czesankę po stałych cenach 25—60 tal.
W tymże dniu sprzedanych tamże zostanie:
14 holenderskich buhajów
9—12 miesięcy mających i
14 holenderskich jałowic
9—12 miesięcy mających. (4273)

Furmanki stoją za zgłoszeniem się w Łabiszynie i na stacji kolejowej Hopfengarten.
Max Holtz, Jeżewo pod Łabiszynem.

Kurs papierów na giełdach berlińskich i poznańskich.

Ameryk. pożycz. nowa 5	100 1/2 p.	Wrocł. bank dysk. 4	85 p.	Kol. Rudolf. ako. z. 5	195 p.
Renta francuzka 5	101 p.	dito do wekslowy 4	106 p.	Aust. franco. kol. p. 5	195 p.
Rumuńska pożyczka 5	101 p.	Kwilecki, Potocki i Sp. 5	61 p.	dito półn. zachod. ak. z. 5	195 p.
Moneta w złocie, srebrze i papierach.		Meiningski bank kred. 4	— p.	dito pol.-państw. (Lomb.) 5	85 p.
Napoleonsdory 1	5. 13 p.	Niemie. bank hipot. w 4	— p.	akoye zak. 5	41 p.
in peryaty 1	5. 17 1/2 p.	Meining. 4	— p.	Rumuńska kol. ako. z. 5	41 p.
Do ary 1	— p.	Wschod.-niem. bank 5	76 1/2 p.	Rosyjsk. kol. państw. ak. z. 5	— p.
Ausryak. noty bank. 93 p.		dito produk. 5	17 p.	Austr. renta papierowa 4	69 p.
Rosyjskie noty bank. 94 1/2 p.		Austr. kredyt. 5	148 p.	Austr. renta srebrna 4	69 p.
Francuskie noty bank. 81 1/2 p.		Pozn. bank prowina. 4	113 p.	Polsk. lik. listy 4	88 1/2 p.
Dyskonto wekslowe 4	5	Wrocł. bank dysk. 4	112 p.	Ros. listy zast. na grn. 5	— p.
dito lombardowe 5		Kwilecki, Potocki i Sp. 5	61 p.	Ros.-amer.-poż. z 1870 5	— p.
		Meiningski bank kred. 4	— p.	dito 1871 5	94 1/2 p.
		Niemie. bank hipot. w 4	— p.	Ros. noty bank. 5	— p.
		Wschod.-niem. bank 5	76 1/2 p.		
		dito produk. 5	17 p.		
		Austr. kredyt. 5	148 p.		
		Pozn. bank prowina. 4	113 p.		

Drukarnia i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

Burki
do drenowania
w różnych rozmiarach
polecą (4522)
A. Krzyżanowski.

Popiół z kości i węgiel z kości superfosfat rozczyńczony i parowaną makę z kości
polecą pod gwarancją zawartości
M. Werner, Poznań.

Zdatne do rozplodu

tryki
dające czesankę **Jan-kowie** pod **Swarzędem** jak najtaniej do sprzedania. (4546)

Owczarnia zarodowa Rambouilletów
w **Bondeczu p. Wysoką**
Najbliższa stacja kolejowa Krojanka i Białosławie nad koleją wschodnią.
D. 29 sierpn. wpoł. o 12 g.
rozpoczyna się
sprzedaż tryków.
Katalogi przesyłają się na życzenie.
(4261) **COLLIN.**

Obora zarodowa hollenderska w Dobrojewie p. Wronkami,
ozdobiona medalami srebrnymi na wystawach w Szamotułach i Toruniu, ma na sprzedaż buhaje zdatne do rozplodu. (4549)
Stosowny (4524)
pisarz do gospodarstwa
znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia w Poznaniu Fryderykowska ul. 19 u p. **L. Machola**.

Rządca gospodarczy
poszukuje miejsca zarad lub od św. Michała w Księstwie Królestwie lub Galicji. Przyjmie tymczasowe zastępstwo dziedzica lub rządcy. Wykładać na akademii król. zarządzał samodzielnie przez 9 lat wzorowo gospodarstwem. Świadectwa wzorowe, rekomendacje wiarogodne obywateli. Zgłoszenia fr. **W. ny p. Bernecker** w **Młoda-sku p. Bytów**. (4528)

Kucharza, służącego i furszpana,
bezzennych, poszukuje zaraz **Dominiem Starkowiec** pod **Mikolaszami**. (4532)

Kurs papierów na giełdach berlińskich i poznańskich.

Amer. pożycz. 1882 6	100 p.	Wrocł. bank dysk. 4	85 p.	Kol. Rudolf. ako. z. 5	195 p.
dito 1885 6	64 1/2 p.	dito do wekslowy 4	106 p.	Aust. franco. kol. p. 5	195 p.
Włoska renta 6	— p.	Kwilecki, Potocki i Sp. 5	61 p.	dito półn. zachod. ak. z. 5	195 p.
dito akoye tytun. 6	— p.	Meiningski bank kred. 4	— p.	dito pol.-państw. (Lomb.) 5	85 p.
dito obligacye tyt. 6	92 1/2 p.	Niemie. bank hipot. w 4	— p.	akoye zak. 5	41 p.
Austr. noty bank. 4	64 1/2 p.	Meining. 4	— p.	Rumuńska kol. ako. z. 5	41 p.
dito renta papierowa 4	69 p.	Wschod.-niem. bank 5	76 1/2 p.	Rosyjsk. kol. państw. ak. z. 5	— p.
Austr. renta srebrna 4	69 p.	dito produk. 5	17 p.	Austr. renta papierowa 4	69 p.
Polsk. lik. listy 4	88 1/2 p.	Austr. kredyt. 5	148 p.	Austr. renta srebrna 4	69 p.
Ros. listy zast. na grn. 5	— p.	Pozn. bank prowina. 4	113 p.	Polsk. lik. listy 4	88 1/2 p.
Ros.-amer.-poż. z 1870 5	— p.	Wrocł. bank dysk. 4	112 p.	Ros. listy zast. na grn. 5	— p.
dito 1871 5	94 1/2 p.	Kwilecki, Potocki i Sp. 5	61 p.	Ros.-amer.-poż. z 1870 5	— p.
Ros. noty bank. 5	— p.	Meiningski bank kred. 4	— p.	dito 1871 5	94 1/2 p.
		Niemie. bank hipot. w 4	— p.	Ros. noty bank. 5	— p.
		Wschod.-niem. bank 5	76 1/2 p.		
		dito produk. 5	17 p.		
		Austr. kredyt. 5	148 p.		
		Pozn. bank prowina. 4	113 p.		

Drukarnia i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.